Nr. 238. Lwów — Sroda dnia 16 Października. Rok 1907.

Wychodzi w dni powszed. o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi w kraju - Austryi miesięcznie 3 k. 80 h, w Niemczech . . 3 „ —, w innych Państwach . . 4 „ —. Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. [illegible] Przedpłata we Lwowie miesięcznie 3 k. [illegible] we Lwowie . . 3 h, na prowincyi . . . 12 h. Numer z poprzedniej daty po 20 hal.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE [illegible] o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy [illegible], [illegible] prywatnych, reklamy dla balów, koncertów i koncertów, spisy składek, [illegible] w zgubach, o znalezionych przed. [illegible] po 1 k. od wiersza.

# PRZEGLĄD

## polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenie na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible] h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo [illegible] h, tłustym garmondem „ „ 6 h, koresp. prywatne „ „ 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k. Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje.

| Dziś: 16 | św. Gawła Ap. | 16 | Dyonizego | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o godz. 5 min. 51 | Długość dnia godzin 10 min 35 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Jutro: 17 | św. Lucyny | 17 | Hieroteusza | | | Zachód „ „ 4 „ 26 | Ubyło dnia od wczoraj 4 min. |

# Komunikat Koła polskiego

### o jego pracach w Izbie poselskiej.

Od prezesa Koła polskiego JEks. p. Dawida Abrahamowicza otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie:

Na wniosek posłów: x. Męskiego i p. Tomaszewskiego poleciło Koło polskie w Wiedniu prezydyum i sekretaryatowi ogłosić zestawienie wniosków i interpelacyj przez członków Koła na 20 posiedzeniach Izby poselskiej Rady państwa od 17 czerwca do 24 lipca wniesionych i żądań w przemówieniach członków Koła polskiego w Izbie zawartych.

Zestawienie rzeczone nie obejmuje spraw na mocy uchwał Koła za pośrednictwem deputacyi do c. k. Rządu poufnie załatwionych.

Prezydyum Koła postanowiło wobec toczących się w przedmiocie budżetowych żądań Koła rokowań z Rządem z ogłoszeniem zestawienia prac Koła wstrzymać się aż do chwili, w której rezultat tychże rokowań przynajmniej w części będzie wiadomym.

W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zaznaczyło Koło polskie przez usta wiceprezesa posła Głąbińskiego, dnia 18 lipca 1907, że odmłodzenie Koła polskiego w kierunku demokratycznym wskutek powszechnych wyborów bynajmniej nie zmieniło wybitnie narodowego charakteru Koła polskiego. W poczuciu praw z historycznej i narodowej indywidualności wypływających, domagało się też Koło polskie ochrony narodowych interesów Polaków nietylko w Galicyi, ale na Bukowinie i na Szląsku.

Oparłszy się na zasadach dyplomu październikowego, oświadczyło się Koło polskie w przemówieniu posła Głąbińskiego za rozszerzeniem praw Sejmów i autonomii Królestw i Krajów, wykazując, że jedynie tylko na tej podstawie dojść może do równowagi pomiędzy Radą państwa a Sejmami, że zaś myśl autonomii narodowej, którą niejednokrotnie autonomii Królestw i Krajów przeciwstawiają, jest niewykonalną.

W przemówieniach wiceprezesa Głąbińskiego i posła Małachowskiego, oświadczyło się Koło polskie za równouprawnieniem Rusinów, a unikając zaostrzania sporów, zwróciło się Koło do posłów ruskich z pojednawczym, niestety bezskutecznym apelem.

Pragnąc oprzeć autonomię Galicyi o trwałą ekonomiczną siłę, poruszyło Koło polskie w mowie wiceprezesa Głąbińskiego i w postawionem wspólnie z innemi stronnictwami wniosku prezesa Abrahamowicza z 25 czerwca 1907 sprawę sanacyi finansów krajowych, zapewniło dla tej sprawy poparcie rządu i może stwierdzić, że sprawa ta znajduje się na dobrej drodze.

W uwzględnieniu trudnego położenia finansowego gmin, żądało Koło polskie w interpelacyi posłów Abrahamowicza, Dulęby, Głąbińskiego, Pastora i Małachowskiego z dnia 27 czerwca 1907 i w przemówieniu posła Kozłowskiego z dnia 20 lipca 1907 wynagrodzenia ze strony państwa dla gmin za funkcye połączone z przekazanym zakresem działania.

Występując w obronie zdrowych zasad parlamentaryzmu i opierając się na ściśle konstytucyjnej podstawie działania, zaleciło Koło polskie za pośrednictwem wiceprezesa Głąbińskiego reformę regulaminu obrad. W interpelacyi zwróconej do prezesa Izby, napiętnował wiceprezes Dulęba nadużycia swobód parlamentarnych, potępił obelgi i domagał się zabezpieczenia ukróconej przez terroryzm wolności głosu.

W przemówieniu posła Germana podczas rozpraw nad prowizoryum budżetowem dnia 18 lipca 1907, zastrzegło Koło polskie prawa Sejmu na polu autonomii szkolnej.

Oświadczając się w przemówieniach wiceprezesa Głąbińskiego z dnia 18 lipca 1907 i posła Kozłowskiego z dnia 20 lipca 1907 za reformą administracyi rządowej, wskazało Koło polskie na potrzebę większej decentralizacyi, rozszerzenia jawności i postępowania ustnego, skrócenia biegu instancyi, ograniczenia biurokracyi i formalizmu.

Przedstawiło też Koło polskie złe skutki zbytecznej centralizacyi, przytaczając ich przykłady w dziedzinie zarządu kolejami państwowemi, dobrami i lasami państwowemi i budownictwem wodnem; domagając się szybkiego przeprowadzenia decentralizacyi wogóle, a w szczególności rozszerzenia zakresu władz krajowych i decentralizacyi kolei.

Podniosło również Koło polskie w przemówieniu posła Kozłowskiego potrzebę zastrzeżenia dla Sejmów dłuższego, stałego i regularnego okresu działania i wyraziło żal, że Rząd rezolucyj sejmowych nietylko w wielu wypadkach nie wykonuje, ale nawet na nie nie odpowiada.

Przyobiecując w imieniu Koła poparcie ugody z Węgrami, jako warunek tegoż poparcia zastrzegło Koło polskie przez usta wiceprezesa Głąbińskiego, uwzględnienie interesów zarówno austryackiej połowy Monarchii, jak i naszego kraju.

Wobec niesłusznych zaczepek zwróconych przeciwko władzom krajowym, wystąpiło Koło polskie za pośrednictwem wiceprezesa Głąbińskiego (dnia 18 czerwca 1907), oraz posłów Małachowskiego (d. 3 lipca 1907), br. Battaglii, Petelenza (d. 4 lipca 1907), Germana (d. 17 lipca 1907) i Kozłowskiego (d. 20 lipca 1907) w obronie władz krajowych; bezzasadność zarzutów im czynionych wykazał zarówno minister spraw wewnętrznych (4 lipca 1907), jak i minister sprawiedliwości (d. 23 lipca 1907).

Tak w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego z 18 lipca 1907, jak i w osobnym wniosku posłów Głąbińskiego i Buzka z 27 czerwca 1907, wezwało Koło polskie Rząd do wypracowania odpowiadającej dążnościom współczesnym pragmatyki służbowej dla urzędników i funkcyonaryuszów państwowych. We wrześniu mieli też członkowie Koła sposobność się przekonać, że w myśl powyższych życzeń, prace Rządu nad pragmatyką służbową dla urzędników, podurzędników i funkcyonaryuszów postąpiły. Domagało się również Koło w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego polepszenia i ustalenia w drodze prawodawczej bytu funkcyonaryuszów kolei państwowych, urzędników przyjętych za ugodą i służby prowizorycznej.

Postawiony przez posła Małachowskiego, wspólnie z posłami innych stronnictw, wniosek uregulowania stanowiska i poborów urzędników państwowych, przyjętych w drodze ugody (dnia 19 czerwca 1907), równie jak i drugi wniosek w imieniu Koła przedłożony Izbie poselskiej przez posła Tomaszewskiego, łączy się z projektem, wypracowanym w celu zabezpieczenia nieprzydzielonych obecnie do żadnej rangi ani klasy oficyantów i pomocników kancelaryjnych. Drugi wniosek p. Tomaszewskiego (z dnia 19 lipca 1907) żąda uregulowania stosunków służbowych prowizorycznej służby państwowej, trzeci zaś, dążący do polepszenia bytu urzędników wniosek posła Tomaszewskiego dotyczy uregulowania poborów, czasu służby, pensyi wdowiej i stosunku służbowego, przyjętej na podstawie certyfikatu wojskowego służby państwowej.

Wniosek posłów Głąbińskiego, Petelenza i Stwiertni dąży do poprawy bytu urzędników, podurzędników i służby kolejowej.

W preliminarzu budżetu na r. 1908 systemizowano od 1 października 1908 — 5 nowych koncepistów i 1 oficyała przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, a w dziale publicznego bezpieczeństwa jednego komisarza, 1 inspektora straży cywilnej, 2 strażników cywilnych I klasy i 2 strażników cywilnych II klasy (od 1 stycznia 1908).

Wniosek J. E. prezesa Koła p. Abrahamowicza wezwał Rząd do połączenia wszystkich obecnie w Ministerstwie spraw wewnętrznych, w Ministerstwie rolnictwa, w Ministerstwie handlu i w Dyrekcyi dróg wodnych rozproszonych agend, w jednej, całe budownictwo wodne obejmującej dyrekcyi i żądał również skupienia wszystkich agend budownictwa wodnego w jednej krajowej dyrekcyi, upominał się o rozszerzenie zakresu działania zajętych budownictwem wodnem władz krajowych, żądał przyśpieszenia tempa regulacyi rzek, mianowicie komisarzy wodnych, oraz wyznaczenia funduszu na zawodowe kształcenie techników i inżynierów w dziedzinie budownictwa wodnego. A podnosząc rozgoryczenie, powstałe pomiędzy ludnością włościańską, z powodu zabierania odsypisk przez fundusz regulacyjny, domagało się Koło polskie zarówno we wniosku JE. pana prezesa Abrahamowicza z 27 czerwca 1907, jak i w przemówieniu p. Kozłowskiego z 20 lipca 1907 rewizyi § 47 krajowej ustawy wodnej, w kierunku uwzględnienia praw nadbrzeżnych właścicieli, bliższego określonego pojęcia koryta rzeki i odszkodowania za szkody wskutek regulacyi rzek powstałe.

Poseł Fidler żądał w interpelacyi z dnia 22 lipca 1907 przyśpieszenia regulacyi Sanu, Wisłoka i Pilicy.

Po usilnych staraniach uzyskało Koło polskie w budżecie na r. 1907 podwyższenie kredytu na budownictwo wodne w kwocie 359.714 koron, oraz niezbędne dla przyśpieszenia tempa regulacyi rzek i spożycia odnośnych kredytów, powiększenia sił technicznych przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie o 2 radzców budownictwa, 4 nadinżynierów, 6 inżynierów, 3 adjunktów budownictwa i 2 praktykantów budowniczych, czyli razem o 17 urzędników.

Wobec niezmiernych szkód, wyrządzanych corocznie przez pożary, wezwało Koło polskie we wniosku posłów ks. Lubomirskiego i Kozłowskiego z 27 czerwca 1907 Rząd do przedłożenia ustawy, któraby umożliwiła Sejmowi uchwalenie przymusu ubezpieczenia od ognia.

Ze względu na częste powtarzanie się klęsk elementarnych w kraju naszym, równie jak i na okoliczność, że pomoc, wymagająca najczęściej uchwały Rady państwa, przychodzi zazwyczaj zbyt późno, wezwało Koło polskie Rząd w postawionym przez posłów x. Szpondra i Lubomirskiego wniosku do utworzenia stałego funduszu w celu niesienia pomocy w razie klęsk elementarnych. Uważało Koło również za obowiązek przedstawić zarówno za pośrednictwem polskich członków komisyi zapomogowej, jak i we wniosku posła x. prałata Kopycińskiego z dnia 18 lipca 1907, i w przemówieniu p. Kozłowskiego w Izbie, całą grozę ekonomiczną, klęskami elementarnemi wywołaną i domagało się ze skutkiem szybkiego ratunku.

Wniosek x. Kopycińskiego, przedstawiając opłakany stan ozimin w 37 politycznych powiatach Galicyi żądał przyśpieszenia akcyi zapomogowej i udzielenia c. k. Towarzystwu gospodarskiemu funduszów w tym celu, oraz taryf wyjątkowych dla przewozu nasienia i paszy i opustów podatku gruntowego.

Specyalne wnioski przedłożył poseł Czaykowski o zapomogę dla mieszkańców powiatu przemyskiego (25 czerwca 1907) ks. Lubomirski i p. Kozłowski w sprawie wylewu Mleczki, udzielenia zapomóg nadbrzeżnym mieszkańcom dotkniętym powodzią i przeprowadzenia regulacyi Mleczki od Urzejowic do Jodłówki, p. Męski w przedmiocie zapomóg dla powiatu jasielskiego (27 czerwca 1907), poseł Biały w sprawie zapomóg dla pogorzelców Błażowej i Brzozowa i ułatwienia odbudowania spalonej części miasta przez bezprocentową pożyczkę (26 czerwca 1907), x. Męski w sprawie zapomogi dla Dębowca w powodu zniszczenia sadów przez gąsienice (27 czerwca 1907), ks. Lubomirski w sprawie zapomogi dla dotkniętych gradem mieszkańców powiatu łańcuckiego (28 czerwca 1907), poseł Gold w przedmiocie zapomogi dla powiatu złoczowskiego (4 lipca 1907), p. x. Szponder w sprawie zapomogi dla powiatu chrzanowskiego (4 lipca 1907), p. x. Londzin w sprawie zapomogi dla gminy Kisielan na Szląsku (9 lipca 1907), p. Kozłowski w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Załuczu, w powiecie cieszanowskim (9 lipca 1907), poseł Fidler w sprawie zapomogi dla Sanoka i Posady blechowskiej (11 lipca 1907), p. Czaykowski w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu przemyskiego (16 lipca 1907), p. Fidler w sprawie szkód w powiecie krośnieńskim, liskim i sanockim (16 lipca 1907), pp. Głąbiński i Buzek w sprawie zapomóg dla mieszkańców pow. samborskiego i rudeńskiego (18 lipca 1907), p. Zamorski w sprawie pogorzelców w Zbarażu (19 lipca 1907), p. Fidler w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu krośnieńskiego, liskiego i sanockiego (20 lipca 1907), p. Szajer w przedmiocie zapomóg dla mieszkańców powiatu rzeszowskiego (23 lipca 1907), p. Stohandel w sprawie zapomóg dla mieszkańców powiatu chrzanowskiego (24 lipca 1907), p. Maślanka w sprawie zapomóg dla powiatu lwowskiego i gródeckiego (24 lipca 1907).

Koło polskie żądało w interpelacyi wiceprezesa Głąbińskiego, z 27 czerwca 1907, założenia zakładu dla badania środków żywności we Lwowie.

Prezes Koła p. Abrahamowicz w interpelacyi z 27 lipca 1907 uzasadnił potrzebę prawodawczego uregulowania wychodztwa i większej ochrony dla emigrantów zagranicą; w odpowiedzi na rzeczoną interpelacyę przyrzekł rząd 23 lipca 1907, że wniesie ustawę zwróconą przeciwko wyzyskiwaniu wychodźców.

W ocenieniu naglącej potrzeby większego nakładu państwowego na drogi, która tem silniej daje się czuć w sytuacyi nową ustawą drogową stworzonej, przypominało Koło polskie rządowi dawniej czynione obietnice stopniowego podwyższania kwoty na budowę dróg w Galicyi przeznaczonej. Rząd zgodził się też na podwyższenie tej pozycyi budżetu o 205.199 koron, tak, że podwyższenia na budowę dróg i na budownictwo wodne razem wynoszą 562.913 koron.

W interpelacyi posła Golda z 5 lipca 1907, zapytywało Koło polskie o regulacyę i rozszerzenie drogi państwowej w Złoczowie, a w interpelacyi posła barona Battaglii z dnia 27 czerwca 1907 o zmianę mostów drewnianych na drogach państwowych na mosty z trwałego materyału.

We wniosku wiceprezesa p. Głąbińskiego, x. prałata Pastora i p. Stohandla i w przemówieniu wiceprezesa Głąbińskiego z dnia 17-go lipca 1907 żądało Koło polskie jak najrychlejszego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, a w przemówieniu p. Kozłowskiego zniżenia wysokich nadzwyczajnych wydatków na wojsko.

Do spraw wojskowych odnosi się również wniosek JE. p. Abrahamowicza z dnia 27-ego czerwca 1907, który żąda: 1) odpowiadającej duchowi nowoczesnego prawodawstwa reformy wojskowej ustawy karnej i postępowania karnego, 2) bezpośredniego nabywania produktów rolnictwa dla wojska od producentów z tej strony monarchii w stosunku do kwoty, równie jak rozszerzenia zakupna odręcznego, 3) kontroli ministerstwa rolnictwa nad dostawami wojskowemi, 4) powołania ankiety w celu ustanowienia komisyi dla notowania i ustanawiania cen ziemiopłodów wojsku sprzedawanych, 5) dowodu austryackiej proweniencyi przy zakupnie ziemiopłodów i remont oraz zapewnienie pierwszeństwa producentom przed pośrednikami handlowymi, 6) ustanowienia komisyi w celu superarbitrium przy zakupnie remont, 7) ograniczenia hurtownego zakupna słomy, siana i drzewa w wielkich ilościach i rozpisywanie sprzedaży w drobnych ilościach, 8) ustanawiania ceny w kupnie odręcznem w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskiemi i Izbami handlowemi, 9) zawierania dłuższych umów z drobnymi przemysłowcami i podwyższenia do 50 procent udziału drobnego przemysłu w dostawach obuwia, butów, sukni, sznurów, wyrobów siodlarskich, 10) decentralizacyi dostaw i ustanowienia przy każdym korpusie komisyi odbiorczych, 11) udzielania urlopów podczas żniw synom rolników, 12) uwzględnienia klimatycznych i rolniczych stosunków przy wyborze terminu manewrów, 13) wynagrodzenia kosztów podróży rezerwistom, 14) udzielania zasiłków rodzicom ubogich rezerwistów, 15) zaopatrywania w odzież żołnierzy z wojska po ukończeniu służby powracających do domu, albo też jadących na urlop, 16) rewizyi § 34 ustawy z 11 kwietnia 1889 i przyznania uwolnień od wojska także i temu synowi niezdolnego do pracy ojca albo owdowiałej matki, którego wszyscy bracia wyemigrowali. Żądanie w tym wniosku zawarte poparli wiceprezes Głąbiński w przemówieniu z dnia 17-ego lipca 1907 i p. Kozłowski dnia 9 lipca i dnia 20 lipca 1907.

Izba poselska uchwaliła też 9 lipca 1907 rezolucyę wzywającą rząd do udzielania urlopów podczas żniw, a Rząd przyrzekł w okręgu lwowskiej komendy korpusu uczynić w tym kierunku doświadczenia i w miarę rezultatu rozszerzyć udzielanie urlopów podczas żniw.

Prezes Abrahamowicz poruszył w interpelacyi z dnia 27 czerwca 1907 sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych, ograniczających prawo własności w rejonach fortecznych, pp. Kozłowski i wiceprezes x. prałat Pastor wystąpili przeciwko oddawaniu liwerunków na podwody pośrednikom, wskazując na to, że podwyższenie wynagrodzenia przeprowadziło Koło w celu przysporzenia przez to sprawiedliwszego wynagrodzenia ludności włościańskiej.

W interpelacyi posła xiędza Rzeszódki wytknęło Koło polskie odbycie manewrów artyleryi w powiecie nowotarskim w czasie naglących polnych robót i wykazało potrzebę sprawiedliwszego wynagrodzenia szkód przez wojskowość podczas manewrów zrządzonych.

Omawiając sprawy oświaty, odparł poseł German w imieniu Koła nieuzasadnione zarzuty posłów ruskich, wykazując, że jest 2.251 szkół ludowych ruskich, a 2.471 polskich, że równouprawnienie narodowe jest pod każdym względem przeprowadzone, że też gimnazya polskie są o wiele więcej przepełnione od ruskich. Ze względu na utrudniające zarówno bezpośredni wpływ wychowawczy jak i indywidualizowanie w udzielaniu nauk przepełnienie szkół średnich, zażądało Koło polskie przez usta posła Germana powiększenia ich liczby i uzyskało kreowanie polskich gimnazyów państwowych: 1) w Żółkwi, 2) w Myślenicach od 1 września 1908, 3) przeistoczenie filii przy gimnazyum państwowem we Lwowie na VII gimnazyum państwowe (+ 5100 K. w pierwszym roku), 4) przeistoczenie filii w Nowym Sączu na II samoistne gimnazyum (+ 1500 K. w pierwszym roku), 5) przeistoczenie filii polskiego gimnazyum w Tarnopolu w drugie polskie samoistne gimnazyum (+ 4000 K. w pierwszym roku), 6) utworzenie filii przy gimnazyum państwowem w Stryju (+ 14.000 K.). Wstawiono również do preliminarza: a) systemizowanie po jednej sile nauczycielskiej extra statum przy gimnazyum w Brzeżanach, Jarosławiu, Podgórzu, Samborze, Bochni, Buczaczu, Jaśle, Kołomyi (przy polskiem gimnazyum), Przemyślu (przy ruskiem gimnazyum), Sanoku, Wadowicach i Złoczowie od 1 września 1908 (+ 15.169 K.) b) systemizowanie drugiej siły nauczycielskiej dla polskiego języka przy II gimnazyum we Lwowie. c) Zgodziło się również Ministerstwo oświaty i finansów na zniżenie kwoty, którą się przyczynia gmina Drohobycz do utrzymania gimnazyum o 2.000 koron.

Poseł Gall interpelował 27 czerwca 1907 o nowy budynek dla polskiego gimnazyum w Tarnopolu, posłowie Stwiertnia, wiceprezes Dulęba i dr. German interpelowali zaś Rząd o budowę gimnazyów w Brzeżanach, Stanisławowie, Tarnopolu i Nowym Sączu (23 lipca 1907), a w czasie rozpraw nad prowizoryum budżetowem p. German przedstawił Rządowi w mowie z 17 lipca 1907 opłakany stan budynków gimnazyalnych w Galicyi. Rezultat odnośnych starań nie jest jeszcze znanym, wielkie bowiem trudności sprawia podwyższenie stopy procentowej utrudniające Rządowi pokrycie kosztów budowli za pomocą kredytu.

W dziale uniwersytetów zgodził się Rząd na wstawienie nowych pozycyi a względnie na podwyższenie dawniejszych.

I. Na rzecz uniwersytetu lwowskiego:

1) zamiana poborów nadzwyczajnego profesora chrześcijańskiej filozofii i fundamentalnej teologii na pobory zwyczajnego profesora; 2) pobory dla nadzwyczajnego profesora polskiej historyi; 3) pobory nadzwyczajnego profesora dla profesora astronomii (od 1 października 1908); 4) organizacya otolaryngologicznej nauki (+ 10.000 koron); 5) urządzenie pedagogicznego seminaryum oraz seminaryum dla romanizmu; 6) systemizowanie 3 posad służących i 3 posad demonstratorów, oraz podwyższenie honoraryów i dotacyi ( 16.000 K.).

Razem przeto wynosi wzrost wydatków na Uniwersytet lwowski 35.400 kor. Ponieważ wstawiono jednak przy większej części pozycyi jedynie tylko cząstki przypadające na czas od 1 października 1906, kwota ta w r. 1909 znacznie się podwyższy.

II. Na rzecz Uniwersytetu krakowskiego:

1) systemizowane pobory nadzwyczajne dla profesora polskiej historyi i literatury od 1 października 1908; 2) dla profesora antropologii od 1 kwietnia 1908; 3) przyzwolenie honoraryów za wykłady prohistoryi i fizykalnej chemii; 4) systemizowanie pomocników kancelaryjnych, asystentów, demonstratorów, honorarya, remuneracye i dotacye ( 26.200 K.).

W dziale wydatków nadzwyczajnych utrzymały się żądania Koła, dotyczące budowy gmachu dla studyum rolniczego ( 100.000 koron), na który to cel w r. 1907 jedynie tylko 20.000 kor. preliminowano, oraz pomieszczenie kliniki psychiatrycznej ( 98.000 K.) Razem 198.000 kor.

Wstawiono również 82.709 K. (zamiast 63.465 kor. w r. 1897) na rozmaite nadzwyczajne adaptacye, środki naukowe itp., a więc o 19.244 kor. więcej.

W myśl żądań Koła polskiego mieści się w preliminarzu na r. 1908 również kwota ryczałtowa przeznaczona na gospodarstwo doświadczalne dla studyum rolniczego ( 20.000 K.)

III. Na rzecz lwowskiej Akademii technicznej:

1) pobory zwyczajnego profesora budownictwa od 1 października 1908;

2) systemizowanie katedry dla technicznej mechaniki i nauki o materyałach budowniczych od 1 października 1908;

3) kreowanie działu fachowego, hydrotechnicznego w myśl życzeń Koła i Sejmu od 1 października 1908;

4) podwyższenie wydatku na służbę, asystentów, podwyższenie honoraryów dla suplentów, nowe i podwyższone dotacye dla poszczególnych katedr (+ 23.000 kor.).

Nie utrzymało się natomiast zalecone we wniosku posłów wiceprezesa Głąbińskiego i Buzka z d. 27 czerwca 1907 kreowanie Wydziału górniczo-hutniczego.

W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano:

1) na rozszerzenie chemicznego laboratoryum 4000 kor. czyli o 2000 kor. więcej aniżeli w r. 1907.

2) na nadzwyczajne adaptacye, środki naukowe 48.029 kor. czyli o 12.162 kor. więcej aniżeli w r. 1907.

IV. Na rzecz wyższej szkoły weterynaryi we Lwowie:

Podwyższenie dotacyi i wynagrodzenie sił pomocniczych.

W wydatkach nadzwyczajnych podwyższenia na środki naukowe i zbiory (+ 3500 kor.)

W nader szczupłym jedynie zakresie wypełniono żądania postawione przez p. Germana w mowie z d. 17 lipca 1907 w sprawie szkolnictwa przemysłowego, a nie uwzględniono wcale życzeń Koła przez p. Germana wyrażonych w przedmiocie szkolnictwa handlowego.

W dziale szkolnictwa przemysłowego podwyższono kredyt na niepaństwowe szkoły fachowe i uzupełniające (o 5114 kor).

W dziale szkolnictwa ludowego postanowiono założyć dwa nowe seminarya nauczycielskie: jedno w Kętach od r. szkolnego 1907/8 (+ 15.000 kor.), drugie zaś w północnej Galicyi od r. szkolnego 1908/9 (+ 5000 kor.), przeznaczono na przekształcenie szkoły ćwiczeń przy seminaryum w Krośnie 2574 kor. Systemizowano nowe siły nauczycielskie przy seminaryach nauczycielskich w Starym Sączu, Tarnopolu i Stanisławowie (+ 6350 kor.) i otworzono klasy paralelne przy seminaryach we Lwowie, Krakowie i Przemyślu (+ 8184 kor.)

Wyznaczono również zasiłek dla prywatnego seminaryum pani Zofii Strzałkowskiej we Lwowie (+ 2000 kor.)

W myśl życzeń Sejmu i Koła podwyższono ryczałtową kwotę przeznaczoną na stypendya dla kandydatów do stanu nauczycielskiego ze względu na potrzebę fakultatywnych kursów w Galicyi.

W dziale nadzoru szkolnego zgodzono się na powiększenie sił i wstawiono pobory dla nowokreowanych posad:

1) dla 1 radzcy dworu, 2) dla 1 sekretarza namiestnictwa, 3) dla 1 woźnego (od 1 lipca 1908 r.)

Od 1 lipca 1908 r.

1) dla nowo utworzonej posady 1 starosty;
2) dla 1 inspektora krajowego + 3938,
3) dla 4 inspektorów szkolnych powiatowych.

Przeniesiono również 5 inpektorów szkolnych powiatowych do VIII klasy.

Podwyższono także ryczałty na koszta podróży i dyety dla inspektorów o 8000 kor.

W dziale wydatków nadzwyczajnych przeznaczono na budynek dla Rady szkolnej krajowej 100.000 kor.

1) Na naukowe badania Akademii umiejętności wstawiono 1 ratę 5000 kor., 2) dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie 5000 kor., 3) podwyższono zasiłek dla muzeum narodowego w Krakowie o 4000 kor., 4) preliminowano 1 ratę na odnowienie wnętrza kościoła św. Floryana w Krakowie 4000 kor.

W budżecie wyznań: 1) powiększono liczbę alumnów w seminaryum dyecezyalnem w Przemyślu o 5, a w Krakowie o 10, 2) podwyższono ryczałt ekonomiczny przy rzymsko- i ormiańsko-katolickiem seminaryum we Lwowie, 3) urządzono nowo utworzone seminaryum w Stanisławowie, 4) ze względu na ogólną drożyznę podwyższono zaopatrzenie wdów i sierót po grecko-katolickich duszpasterzach.

5) Wstawiono ryczałt na potrzeby urzędowe ormiańsko-katolickiego arcybiskupstwa we Lwowie + 2200 kor. oraz

6) wstawiono również kwotę na odnowienie kościoła św. Marcina we Lwowie + 4652 kor., na adaptacyę probostwa w Jaśle 1192 K.

7) Po wielu trudnościach udało się Kołu polskiemu uzyskać na budowle inwestycyjne i ulepszenia w Krynicy podwyższenie + 250.000 koron.

W dziale fundacyi i subwencyi podwyższono:

a) zasiłek na popularne wykłady na uniwersytecie lwowskim z 7000 kor. na 8000 kor.

b) dla żeńskiego liceum imienia królowej Jadwigi we Lwowie z 2000 kor. na 4000 kor. (+ 2000 kor.)

c) dla żeńskiego liceum w Przemyślu z 2000 kor. na 4000 kor. (+ 2000 kor.)

d) wstawiono także subwencyę dla liceum żeńskiego pani Niedziałkowskiej w kwocie 4000 kor.

W dziale ministerstwa finansów postawili w imieniu Koła posłowie: dr. Ptaś, Stohandel, Wiącek dnia 27 czerwca 1907 wniosek, żądający uwolnienia dochodów niższych od 600 K. od podatku gruntowego. Poseł Głąbiński postawił w imieniu Koła wniosek, dążący do reformy podatku domowo-czynszowego.

W duchu wniosku posłów Fidlera, Wiącka i Stohandla, zalecającego uwolnienia domów o jednej lub dwóch izbach od podatku domowo-klasowego, przyrzekł stanowczo rząd wydatne ulgi dla mniejszych ubogich mieszkańców w podatku domowo-klasowym, jak również w myśl życzeń, wyrażonych w przemówieniu p. Kozłowskiego z 20 lipca 1907 przyrzeczono ulgi dla mniejszych spadków w podatku spadkowym, równie jak i zniżenia dla niskich darowizn w należytościach od darowizn opłacanych.

Koło polskie poparło również: 1) wniosek p. Głąbińskiego z dnia 27 czerwca 1907, domagający się daleko idących ulg w padatku zarobkowym, 2) wniosek posła Małachowskiego z 27 czerwca 1907 w sprawie opodatkowania ropy i w sprawie powtórnego wymiaru na-

leżytości prawnych przy transakcyach, dotyczących wosku ziemnego, 3) wniosek tegoż samego posła z 27 czerwca 1907 w przedmiocie zmiany odnośnych przepisów, 4) wniosek p. Głąbińskiego z 27 czerwca 1907, dążący do zniesienia podatku spożywczego liniowego w zamkniętych miastach, 5) wniosek p. Głąbińskiego, wzywający do zniesienia podatku spożywczego od mięsa i rzeźni, 6) Koło podpisało również interpelacyę p. Głąbińskiego, wykazującą potrzebę wykonania rozporządzeń o polskim języku urzędowym w zarządzie loteryi liczbowej, która to interpelacya osiągnęła pożądany skutek. Poparło także Koło polskie 7) wniosek p. Potoczka o zmianę §. 23 ustawy z 23 maja 1883 o ewidencyi katastru gruntowego i podwyższenie wynagrodzenia za podwody w myśl ustawy z 22 maja 1905.

Uwzględnienie przez rząd wniosku posłów: wiceprezesa x. Pastora, Fidlera i Płonia z dnia 12 lipca 1907 w przedmiocie powiększenia liczby geometrów ewidencyjnych, również jak i interpelacyi posłów Stwiertni i Jabłońskiego z dnia 20 lipca 1907, dotyczącej polepszenia warunków bytu i awansu tychże geometrów ewidencyjnych, można uważać w przeważnej mierze za zapewnione.

Podnieść także należy prace Koła polskiego podjęte z wybitnym współudziałem posła Jabłońskiego w kierunku poprawy ksiąg gruntowych.

W interpelacyi postawionej przez posłów wiceprezesa x. prałata Pastora, bar. Battaglii i x. prałata Kopycińskiego, przypomniało Koło polskie dawniejsze rezolucye Izby i obietnice ministra finansów Kaizla w sprawie rokowań z Węgrami o zniżenie ceny soli tak warzonki, jak kamiennej, bydlęcej i fabrycznej i wykazało w przemówieniu p. Kozłowskiego uciążliwą wysokość monopolowych cen. Żałować należy, że głównie opór rządu węgierskiego przeciw zniżeniu cen soli sprawia trudności.

W powyższej interpelacyi wskazało Koło polskie na potrzebę powiększenia eksploatacyi soli i na możność większego eksportu, żądało urządzenia kąpieli solnych, fabrykacyi skoncentrowanych soli potasowych, powiększenia produkcyi kainitu, użycia mniej szkodliwych dla zdrowia środków denaturowania soli bydlęcej i udziału salin w ciężarach gminnych.

Żądania powyższe poparł wiceprezes Koła p. Głąbiński i p. Kozłowski w rozprawach o prowizoryum budżetowem.

Za pośrednictwem p. Kozłowskiego zaleciło Koło polskie zaprowadzenie podatku od automobilów.

W interpelacyi posłów Dulęby, Głąbińskiego, x. Pastora i Małachowskiego z dnia 27 czerwca 1907 poruszyło Koło polskie sprawę powszechnej asekuracyi na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla wszystkich klas pracujących, a p. Głąbiński żądał w przemówieniu dnia 17 lipca objęcia w to ubezpieczenie także i samodzielnych robotników, pracujących w zawodzie rolniczym i przemysłowym.

I te żądania zostały przez Ministerstwo uznane za słuszne; przez usta prezydenta ministrów zapowiedział bowiem rząd Izbie posłów, iż projekt ubezpieczenia robotników na starość zamierza rozszerzyć na wszystkie warstwy pracujące.

Tak w mowie p. Głąbińskiego, jak i we wniosku posłów Małachowskiego, wiceprezesa x. Pastora i br. Bataglii żądało Koło polskie wydatniejszego poparcia przemysłu, a to tak w drodze ogólnej polityki ekonomicznej, a poszczególnie cłowej i podatkowej, jak 1) podwyższenia do wysokości 1 miliona funduszu na poparcie przemysłu, 2) przeznaczenia 2 milionów koron na instytuty, w celu poparcia przemysłu w poszczególnych krajach koronnych, 3) użycia zwrotów pożyczek przemysłowych na ten cel, 4) a wreszcie zwiększenia nakładu państwa na szkolnictwo przemysłowe.

Żałować należy, że fundusz na poparcie przemysłu jedynie tylko o 81.000 koron dla całej Austryi podwyższono, ale i w tej drobnej kwocie należy się krajowi naszemu znaczniejszy udział. Interpelacya posła Małachowskiego z dnia 27 czerwca 1907 w przedmiocie utworzenia Rady przemysłowej odniosła, jak świadczy odpowiedź ministra handlu z dnia 22 lipca 1907, pożądany skutek.

W interpelacyi z d. 19 lipca 1907 żądał poseł Buzek zapobieżenia przeciążeniu personalu pocztowego i telegraficznego w Galicyi, a w interpelacyi z d. 27 czerwca 1907 wykazał poseł Buzek i referent tej sprawy w komisyi inicyatywy Koła poseł bar. Battaglia upośledzenie Galicyi w dziedzinie telegrafów i telefonów. Interpelacye rzeczone odniosły częściowy skutek.

Poseł x. Kopyciński i dr. Gold żądali w interpelacyi z 24 lipca 1907 powiększenia personalu służbowego przy ambulansach pocztowych, przewożonych pociągami kolejowymi, a p. Stwiertnia uzasadniał potrzebę budowy nowego gmachu pocztowego w Stanisławowie.

Ubolewania na brak personalu w służbie pocztowej i telegraficznej znalazły również wyraz w interpelacyi posła x. prałata Kopycińskiego z 22 lipca 1907, wykazującej szczególne braki w powiecie mieleckim; w interpelacyi z 23 lipca 1907 domagał się również poseł x. prałat Kopyciński utworzenia urzędów telegraficznych w Gawłuszowicach, Bozowej i Mielcu.

Wobec ubolewania godnej zwłoki z budową kanałów, wytknęło Koło polskie w przemówieniu posła Kozłowskiego z dnia 20 lipca 1904 ministrowi Forstowi jego bezczynność w tej sprawie i przypomniało rządowi jego odpowiedzialność za wykonanie prawomocnej ustawy z 1901 r. Ze względu na wadliwą organizacyę odnośnych władz wypracował poseł Stwiertnia wniosek, domagający się kreowania ministerstwa robót publicznych.

Koło polskie poparło interpelacyę x. Londzina, występującą w obronie święcenia niedzieli przez robotników na Szląsku (29 lipca 1907).

Wskazało również Koło polskie 20 lipca 1907 na potrzebę ograniczenia nocnej pracy kobiet po fabrykach, na niezbędność rewizyi ustaw o kasach chorych i ubezpieczeniach od wypadków.

W dziale rolnictwa w myśl żądań Koła, zawartych w mowach wiceprezesa p. Głąbińskiego i posła Kozłowskiego, podwyższono w preliminarzu na r. 1908 zasiłek na rolnictwo w Austryi o 1,839.150 K., zapewnionem również wydaje się podwyższenie funduszu melioracyjnego i spodziewać się należy, że Galicya otrzyma w tych podwyższeniach należyty udział, a jakkolwiek obecnie subwencye na poparcie rolnictwa w Galicyi niestety nie odpowiadają ani liczbie rolniczej ludności, ani obszarowi ornych gruntów, łąk i pastwisk w kraju, ani liczbie zwierząt domowych, dzięki staraniom Koła polskiego subwencye te, jak np. zasiłki dla Kółek rolniczych, subwencye na cele handlowe, na chów bydła, na chów nierogacizny i drobiu ciągle rosną.

Tak rząd, jak i Rada przyboczna dla chowu koni przystępują nareszcie do poważniejszego zajęcia się sprawą chowu koni i do powiększenia liczby ogierów w Galicyi, a podwyższenie ceny remontów do 800 K. w myśl powziętych na wniosek polskich posłów uchwał delegacyi jest bliskiem urzeczywistnienia.

Stopniowy postęp w kierunku decentralizacyi sprzedaży i powiększenia zbytu drzewa budulcowego i opałowego w myśl przedłożonego przez posłów Kozłowskiego i ks. Lubomirskiego wniosku z dnia 27 lipca 1907 r. w celu zapobieżenia brakowi materyału opałowego i budulcowego, który się dotkliwie daje uczuć ubogiej ludności miejskiej i wiejskiej, jest, jak świadczy mowa J. E. pana namiestnika w Sejmie w rozprawie nad prowizoryum budżetowem, w toku.

Poseł x. Stojałowski interpelował ministra rolnictwa dnia 24 lipca 1907 r. w sprawie postępowania zarządu lasami państwowymi w powiecie bocheńskim i uchybień w sprawie sprzedaży drzewa ludności włościańskiej.

Żałować należy, że nie uwzględnił rząd zawartego we wniosku p. Kozłowskiego żądania zniesienia przymusu kolczykowania świń, stwierdzić jednak należy, że znosząc strefy i ograniczenia wywozu świń tak wewnątrz Galicyi, jak i w eksporcie do innych krajów austryackich, zastosował się rząd w części do żądań zawartych we wniosku J. E. pana prezesa Koła Abrahamowicza z dnia 27 czerwca 1907, który to wniosek: 1) wyklucza postanowienia wyjątkowe dla Galicyi, 2) domaga się decentralizacyi handlu nierogacizny, 3) zaleca zniżenie cen przewozu, 4) uzasadnia potrzebę ścieśnienia pasu granicznego, w którym obowiązują przepisy katastru, 5) żąda usunięcia niedogodności na targu w St. Marx, 6) domaga się pokrycia ciężarów policyi weterynaryjnej w okręgach granicznych przez państwo.

Poseł Szajer żądał we wniosku z 19 lipca 1907 zmiany §. 923 ustawy cywilnej, a mianowicie skrócenia terminu, w którym kupiec w razie słabości zwierzęcia ma prawa je zwrócić sprzedającemu.

Koło domagało się również w przemówieniu posła Kozłowskiego z d. 16 lipca 1907 zwiększenia zasiłków na osuszenie i melioracyę pastwisk gminnych i eksploatacyę torfowisk.

W dziale kolei budowę kolei Jasło-Koneczna można uważać za zapewnioną.

Posłowie: dr. Biały, dr. Czaykowski, dr. Małachowski i Fidler wnieśli wniosek w sprawie budowy kolei Przemyśl - Dynów - Brzozów-Rymanów i przebudowania wąskotorowej linii kolejowej Przeworsk-Dynów (24 lipca 1907), a poseł Zamorski, wykazawszy ubolewania godne stosunki na przestrzeni Tarnopol-Zbaraż, żądał w interpelacyi z 23 lipca 1907 usunięcia ich.

Interpelacya posłów Szajera i ks. Lubomirskiego z 20 lipca 1907 żąda ustanowienia stacyi, a ewentualnie przystanków Strażów i Świlcza, albo Rudna Wielka na przestrzeni Kraków-Lwów.

Posłowie Petelenz, Sikorski, Staniszewski i Zieleniewski domagali się w wniosku z 16 lipca 1907 budowy dworca kolejowego osobowego i towarowego w Krakowie.

Poseł Małachowski interpelował 27 czerwca w sprawie budowy wiaduktu na Żółkiewskiej ulicy we Lwowie. a dnia 27 czerwca poruszył w interpelacyi, zwróconej do rządu, sprawę towarowego dworca kolei we Lwowie.

W interpelacyi z d. 24 lipca 1907 żądali posłowie wiceprezes Głąbiński, Petelenz, Stwiertnia i Stohandel uregulowania i polepszenia stosunków służbowych funkcyonaryuszów kolejowych.

Za pośrednictwem posła X. Stojałowskiego domagało się Koło w interpelacyi z dnia 27 czerwca 1907 budowy domów dla służby kolejowej w Krakowie i w Podgórzu, a we wniosku posła Stwiertni z 23 lipca 1907 żądało Koło budowy domów mieszkalnych dla robotników kolejowych w Stanisławowie, zarówno jak i podwyższenia pensyi, a względnie prowizyi dawniejszych emerytów na kolejach państwowych pensye, a względnie prowizye pobierających. Wniosek posła Tomaszewskiego z 19 lipca 1907 zaś broni żądań certyfikatystów wojskowych, którzy służą przy kolejach, oraz dąży do polepszenia bytu służby kolejowej.

W przemówieniu p. Głąbińskiego domagało się Koło powiększenia liczby sądów obwodowych i powiatowych, a poseł Dietzius interpelował 27 czerwca 1907 o założenie sądu w Jarosławiu.

W interpelacyi p. Zamorskiego zapytywało Koło o nadużycie władzy sędziego Rybaczka w Mikulińcach, a w interpelacyi p. Stohandla z 10 lipca 1907 o urzędowanie sędziego Tichego w Bielsku. Poseł Małachowski interpelował w sprawie udziału sędziów i adwokatów galicyjskich w rozprawach nad nowym kodeksem karnym (z 27 czerwca 1907), a minister sprawiedliwości. odpowiadając na jego interpelacyę, wyraził zgodność ze zdaniem interpelanta. Wniosek posłów ks. Lubomirskiego i Kozłowskiego żąda zniesienia opłaty za doręczenia sądowe. Wniosek p. Stwiertni zaś z dnia 23 lipca 1907 żąda stabilizacyi nadzorców nad c. k. więzieniami. Poseł Kozłowski uzasadniał w przemówieniu z 20 lipca potrzebę obostrzenia ustaw przeciwko lichwie i wyzyskiwaniu.

W myśl żądań Koła uzyskano środki w celu zapewnienia zabagnionej budowy sądu w Czortkowie, równie jak i 1) zwiększenia wydatku na sądownictwo w Galicyi wynosi w budżecie na r. 1908 + 3,822.743 K.; — 2) wydatek na budynki sądowe wzrósł o 968.043 K.; 3) wydatek na zakłady karne wzrósł w preliminarzu na rok 1908 o 472.500 K., a 4) wydatek na budynki dla tychże zakładów o 360.000 koron.

Z tego przedstawienia okazuje się, że pomimo krótkiego czasu obrad Rady państwa, pomimo, że wielka część prac Rady państwa jest w początkowym okresie siewu, a nie żniwa, Koło polskie rozwinęło żywą działalność na wszystkich polach, i może się poszczycić częściowymi rezultatami swoich zabiegów, a w przyszłości starać się będzie o przeprowadzenie tych uchwał, których dotychczas przeprowadzić nie zdołało.

Nie zapominało również Koło polskie o rodakach w innych krajach Austryi, na Szląsku i na Bukowinie. W szczególności zaś poparło skutecznie Koło polskie dawne i słuszne żądanie ludności polskiej o utworzenie samodzielnego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie lub na jednem z przedmieść Cieszyna.

Lwów, 12 października 1907.

*Zamorski*, sekretarz *Abrahamowicz*, prezes.

## Korespondencye.

**Wiedeń**, 14 października.

*(Konferencye br. Becka. — Program najbliższych dni. — Rozprawa sądowa z powodu konfiskaty książki hr. Sternberga. — Marsz Luegera).*

(y). Prezes gabinetu br. Beck wszedł już w kontakt z niektórymi przywódzcami stronnictw parlamentarnych, jakkolwiek właściwych starań około stworzenia większości parlamentarnej dla ugody jeszcze nie rozpoczął. Przedwczesne też są na razie wszelkie pogłoski i kombinacye, dotyczące rekonstrukcyi gabinetu.

Wczoraj przyjmował bar. Beck niemieckich przywódzców dra. Chiarego, dra Sylvestra, dra Grossa, Peschkę i Pachera i udzielił im niektórych wyjaśnień w sprawach ugodowych. Podobno przywódzcy niemieccy oświadczyć mieli br. Beckowi, że rząd tylko w takim razie może liczyć na poparcie stronnictw niemieckich przy przeprowadzaniu ugody, jeżeli żadne ze stronnictw słowiańskich nie będzie nadużywało ugody jako środka do jakichkolwiek ustępstw narodowościowych kosztem Niemców. Odnosi się to przedewszystkiem do Czechów, którzy, jak się zdaje głosowanie swe za ugodą chcą uczynić zależnem od spełnienia szeregu postulatów narodowych.

Także z prezydentem Izby poselskiej drem Weiskirchnerem odbył br. Beck długą konferencyę. Wedle powziętych dotychczas dyspozycyi, odbędzie Izba w tym tygodniu tylko dwa posiedzenia, pierwsze czytanie zaś przedłożeń ugodowych rozpocząć się ma w przyszły wtorek 22 października. Pragnieniem rządu jest podobno załatwić drugie czytanie przedłożeń ugodowych z końcem listopada i to równocześnie z sejmem węgierskim.

Znany oryginał, poseł do Rady Państwa hr. Wojciech Sternberg, który, jak wiadomo, zaraz po zakończeniu sesyi starego parlamentu musiał uciekać z Austryi, aby nie być pociągniętym do odpowiedzialności sądowej za obrazę majestatu, a powrócił dopiero, gdy został ponownie wybrany, przez co znów stał się nietykalnym, występował onegdaj przed sądem tutejszym w obronie swojej wydanej niedawno w Berlinie książki pod tytułem: „Apel do Cesarza“, którą prokuratorya skonfiskowała i zabroniła rozszerzać w Austryi, jako zawierającą znamiona zbrodni obrazy majestatu i obrazy członków domu cesarskiego. Otóż przeciw tej konfiskacie wniósł hr. Sternberg sprzeciwienie się i przybył na rozprawę osobiście bronić swej sprawy, oprócz tego zaś miał adwokata dr. Frischauera. Prokurator dr. Polak domagał się odrzucenia sprzeciwu hr. Sternberga i zatwierdzenia konfiskaty, przyczem wyjaśniał, że w trzynastu miejscach książki hr. Sternberga zawarta jest aż nadto dosadna obraza Cesarza, członków rodziny cesarskiej, tudzież dawno już zmarłych członków dynastyi Habsburgów, w szczególności Józefa II. Hr. Sternberg w długiej, a bardzo złośliwej mowie, zbijał wywody prokuratora i zapewniał, że książka jego nie jest żadnym paszkwilem, lecz tylko „objaśnieniem“ opinii publicznej, a on jako wybrany przedstawiciel ludu ma nietylko prawo, ale i obowiązek objaśniać opinię publiczną. Zresztą jakiem prawem skonfiskował prokurator książkę, w której nie ma nawet nigdzie wzmianki o Cesarzu, lecz jest tylko mowa o „czynniku rządzącym“. Właściwie prokurator popełnił obrazę majestatu przez to, że samowolnie wyrwał niektóre zdania z książki i powiedział, iż one odnoszą się do Cesarza. W dalszym ciągu swej mowy tak dokuczał hr. Sternberg prokuratorowi, że ten kilkakrotnie zwracał się do przewodniczącego z prośbą o wzięcie go w opiekę.

Następnie rzekł hr. Sternberg, że w państwie, w którem Cesarz jest czynnikiem decydującym, musi być wolno zajmować się słowami cesarskiemi. W państwach naprawdę konstytucyjnych, jak Anglia, można osobę Monarchy wyłączyć po za nawias dyskusyi publicznej, u nas jest to niemożliwe, gdyż Monarcha stanowi u nas wskazówkę wagi, to też zajmowanie się polityką Korony musi być bezwarunkowo dozwolone. Uwagi — rzekł hr. Sternberg — zawarte w mojej książce, odnoszą się nie do osoby Monarchy, tylko do tych jego doradzców, którzy wywierają wpływ na jego politykę i są za to odpowiedzialni przed parlamentem, a więc tem samem także przedemną (). Oni to sprawili, że dziś wszystko w Austryi ugina się przed partyą wywrotową. Partya ta stworzyła reformę wyborczą i zażywa osobnych przywilejów, nieznanych stronnictwom konserwatywnym. Na dowód odczytał hr. Sternberg kilka numerów socyalistycznej *Arbeiter Zeitung*, w których w sprawozdaniu z kongresu socyalistycznego w Sztutgardzie przepuścił prokurator wiele rzeczy, które zamieszczone w dziennikach konserwatywnych, zostały skonfiskowane.

Trybunał po dwugodzinnej naradzie wydał wyrok zatwierdzający konfiskatę książki hr. Sternberga. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Pochodzący jeszcze z czasów ery Badeniowskiej zakaz grywania „marsza Luegera“ przez muzyki wojskowe, został tymi dniami zniesiony. Zniesienie go wyjednał komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości w dniu imienin burmistrza, t. j. dnia 4 listopada b. r. Zwrócił się tedy do ministerstwa wojny z prośbą, ażeby zaangażowanej na tę uroczystość wojskowej kapeli muzycznej pozwolono zagrać marsz Luegera. Ministerstwo nietylko udzieliło żądanego pozwolenia, ale wogóle zasadniczo zniosło ów zakaz, tak, że odtąd mogą kapele grać Luegerowskiego marsza także podczas pochodu wojska przez ulice miasta.

## Liga obyczajności społecznej.

W wiecu zainaugurowanym przez „Towarzystwo ochrony młodzieży“ wziął udział liczny zastęp obywateli naszego grodu ze wszelkich sfer i ze wszelkich niemal gałęzi zawodów. I nie dziw. Chodziło przecież o rzecz bardzo ważną, o zorganizowanie „Ligi obyczajności społecznej“, któraby się zajęła ratowaniem młodzieży szkolnej i rzemieślniczej od zepsucia, a nadto oddziaływała wszelkimi sposobami jakie tylko za skuteczne uzna, na ludzi dorosłych: na rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i służbodawców, wreszcie na opinię publiczną.

Obrady zagaił prezes Tow. „Ochrony młodzieży“ r. Bol. Lewicki stwierdzając z radością, że apel Tow. „Ochrony młodzieży“ do społeczeństwa nie pozostał bez skutku.

Tak liczne zgromadzenie się — mówił dalej — na konferencyę jest tego znamiennym dowodem. Witam Sz. państwo najserdeczniej. Zanim wybierzemy prezydyum dzisiejszej konferencyi — niech mi wolno będzie już przy zagajeniu zaznaczyć, że L. O. S. nie jest, jak o to pomawiają niektórzy, skierowaną przeciw żadnemu stronnictwu w mieście lub kraju.

L. O. S. jest przedewszystkiem skierowaną przeciw naszej własnej gnuśności, przeciw zaniedbywaniu przez nas samych obowiązków nakazanych nam przez religię i narodową tradycyę. Podnieść się nam samym, umoralnić nasz dom własny, wychowywać rodzinę w duchu religijnym i narodowym — oto nasz cel, oto nasz sztandar.

Po objęciu przewodnictwa przez p. dra Pilata, zabrał głos referent Towarzystwa p. Naganowski.

Referent stwierdziwszy na wstępie, że tak liczne zebranie dowodzi, że uznaje się potrzebę reakcyi społeczeństwa przeciw zepsuciu nurtującemu nasz organizm, wyraził nadzieję, że za ideą pójdzie czyn, wszyscy staną do walki ze złem.

W dalszym ciągu p. Naganowski omówił w krótkości swą broszurę i plan działania Ligi, a zakończył swój referat temi słowy:

Najniewątpliwiej podejmujemy dzieło wielkie, do którego potrzebujemy poparcia całego społeczeństwa.

Od tego, w jaki sposób rozpoczniemy to dzieło, jaki z łona naszego wyłoni się duch gorliwości, tęgości i pracy, zależeć będzie poparcie przez społeczeństwo.

Więc patrzy na nas ludność tego miasta, patrzy na nas naród, który pamięta swoich Filaretów i widzi dokoła rwące się porywy swych synów najmłodszych. Patrzy na nas budząca się z uśpienia opinia publiczna.

A patrzą i ci, którym praca w tym właśnie kierunku nie jest na rękę, która psuje i niweczy ich robotę przewrotną i rozkładową.

Idźmy naprzód z męzką odwagą i szczerością, a Bóg nam pomoże. (Oklaski.)

Rozwinęła się obszerna, poważna i spokojna dyskusya, nacechowana niekłamaną troską o dobro młodzieży.

Pierwszy zabrał w niej głos prof. Mańkowski, podnosząc, że już na ostatniem posiedzeniu Tow. ochr. młod. podnoszono sprawę, będącą dziś na porządku dziennym.

Poruszano mianowicie, co mają czynić powołane czynniki, aby uchronić młodzież od zepsucia. Mówca zastanawia się czy do wychowywania młodzieży powołaną jest szkoła. Są zdania, że szkoła ma tylko uczyć, a dom ma wychowywać.

Taki rozdział czynności nie jest wskazany. Jeżeli dom nie spełnia zadania, powinna przyjąć je szkoła i musi. Ale czy szkoła może, czy ma środki po temu? Na to trudno odpowiedzieć.

Dziś z młodzieżą nie jest tak źle, jak sądzi wielu, poniekąd jest lepiej, niż dawniej. Pewna część młodzieży usuwa się od złych wpływów, aczkolwiek młodzież ma wiele okazyj. Pierwsze przygodne zepsucie.

Wystarczy przejrzeć wystawy sklepowe, pisma pornograficzne, aby zrozumieć skąd młodzież czerpie zły przykład. Wstyd, że pisma takie mogą się utrzymać. Mówca nie chce wzywać prokuratoryi, stwierdza tylko z żalem, że winą społeczeństwa jest, że takie wydawnictwa mogą się utrzymać. Trzeba więc urabiać opinię w tym kierunku.

Drugą okazyą: koleżeńskie stosunki. Chłopak pod wpływem namowy, ciekawości itp. podpada zepsuciu.

Trzecie źródło: niedbałość ze strony rodziców. Jak wielką jest niedbałość ta, mogą poświadczyć nauczyciele. Rzadko się zdarza, aby rodzice pytali o moralną stronę syna. Chodzi im tylko o to, aby syn miał dobrą notę, aby syna w jak najlepszem świetle przedstawić i wykręcić dla niego pierwszy stopień. Często rodzice pozostawiają dzieci same, nie troszcząc się, co one robią. Albo, chcąc iść sami, biorą dzieci do teatru, nie zastanawiając się, czy sztuka odpowiednia dla dziecka. Czynią to z pobudek egoistycznych.

Cała troska rodziców, aby syn miał patent. A dziecko, jak gąbka, nabiera wszystko złe. Mówimy o złym skutku alkoholizmu, a jak często dziecko widzi skutki tego na naszych zebraniach towarzyskich! Jeżeli chcemy, aby dzieci nie psuły się, trzeba im dawać dobry przykład.

Czwarte źródło, to zbytnie kształcenie. Chodzi o to, aby w dziecko wpakować jak najwięcej wiadomości, a tej pracy umysłowej i intelektualnej jest za dużo.

Chłopak denerwuje się, pragnie odpoczynku równie denerwującego. Młodzież, wyczerpana pracą, chce użyć. Albo też popada w drugą ekstremę i leniwieje, nic nie robi. Jak może szkoła przeciwdziałać? Na przygodne zepsucie ochroną byłaby kontrola. Ale szkoła może kontrolować tylko w murach szkolnych. Kontrole jednak na ulicy, poza murami — to już byłoby szpiegowanie i tego od szkoły wymagać nie można, bo szkoła straciłaby na powadze. To należy do rodziców, do publiczności, i tu raz powinniśmy pozbyć się tej apatyi dotychczasowej. Niech nauczyciel zwraca na konferencyach uwagę rodziców na wady ich syna, niech się nawzajem wspierają. Szczepienie ochronne niejako przeciw zepsuciu, to, zdaniem mówcy, zaznajamianie młodzieży ze skutkami złego. Dalej potrzebna jest reforma szkolnictwa, zaprowadzenie lekarzy szkolnych, trzeba rozbudzać w młodzieży ruch fizyczny, zabawiać ją, trzeba w nią wszczepiać wzniosłe ideały. Bo my nie mamy ideałów i dlatego jest źle. (Oklaski).

Red. Fryling sądzi, że co do pism pornograficznych, to należałoby bez ogródek apelować do władz. Gdyby u nas była szulernia, jakieś Monaco, tobyśmy apelowali, a dlaczego tu nie mamy apelować? Rozmowa z profesorami na konferencyach wprost niemożliwa. Do tych sal konferencyjnych dopchać się nie można. Mówca sprzeciwiałby się zakładaniu osobnego Towarzystwa L. O. S., bo tych towarzystw jest za wiele, ale możnaby poruczyć tę sprawę Towarzystwu Ochrony Młodzieży, któreby zwoływało co miesiąc np. delegatów pokrewnych towarzystw i odbywało konferencye. Możnaby zresztą stworzyć Związek towarzystw, zbliżonych do młodzieży.

Dyr. Lewicki przyjmuje w zasadzie projekt p. Frylinga, rozszerzając go nieco, i stawia następujące rezolucye:

1) Zgromadzenie uchwali założenie Ligi Obyczajności Społecznej.

2) Zgromadzenie wybiera komitet wykonawczy, do którego wejdzie wydział Tow. Ochrony młodzieży i po 2 delegatów Towarzystw, mających pokrewne cele, z prawem kooptacyi.

3) Zgromadzenie wzywa komitet wykonawczy, aby w przeciągu 6 tygodni przedłożył konkretny projekt organizacyi Ligi Obyczajności Społecznej.

Radzca Petelenz sądzi, że należy zaczynać nie od młodzieży, ale od społeczeństwa. Niech społeczeństwo się ocknie, niech się poprawi, a młodzież będzie lepsza, powinniśmy wznieść się ponad prądy polityczne, uznawać, że ponad polityką powinien stanąć człowiek.

X. arcyb. Bilczewski, zacząwszy od słów, że nam czynów potrzeba, nie słów, zachęcił do pracy, do wiary, że się da zrobić wszystko, okazać tylko trzeba chęć do pracy, trzeba chcieć. Cel wielki — kończył mówca — róbmy więc.

Prof. Thulie zaznaczył, że kiedy podjęliśmy walkę przeciwko niemoralności, prowadźmy ją, a prowadzić ją należy pod szczytnem hasłem narodowem, bo tu o nasz naród chodzi. Nam potrzeba zdrowego narodu, pracujmy więc nad młodzieżą.

P. Bryła, delegat tow. akad. „Ethos“ oświadczył imieniem Tow., że głosować będzie za wnioskami zarządu.

P. Gorzycka podniosła, że należałoby również wziąć pod uwagę stronę materyalną. Gdzie bieda, tam popęd do niemoralności większy. Należałoby założyć szkołę matek, uczyć je, jak mają chować dzieci.

P. Argasińska imieniem Koła Pań T. S. L. oświadczyła, że Koło również chce w tym kierunku pracować. Nam potrzeba reformy szkoły, o co długo kołatamy, trzeba porozumienia ze szkołą, wspólnej pracy, a będzie lepiej.

P. Perlmutter nawiązując do słów x. arcybiskupa Bilczewskiego, że nam czynów potrzeba, zwróciła uwagę na mieszkania ubogich dzieci, które należałoby od czasu do czasu kontrolować i badać, w jakich warunkach ta dziatwa żyje, pod jakim wpływem pozostaje. Należałoby dalej zarządzić w szkołach ankietę mieszkań dzieci. Przy tej sposobności atoli p. Perlmutterówna nie mogła powstrzymać się od wycieczek politycznych, tak jakby chciała zadokumentować, że żadna wspólna praca społeczna, chociażby o najwznioślejszych celach, jest niemożliwa z odłamem reprezentowanym przez p. Perlmutterównę. Bo jakkolwiek r. Lewicki z góry zaznaczył, że Liga nie ma żadnych cech politycznych, p. Perlmutterówna zaczęła atakować stronnictwa i partye, o których nikt nie mówił i doprowadziła do tego, że jej przewodniczący odebrał głos.

Prof. dr. Mańkowski oświadczył się za związkiem proponowanym przez p. Frylinga, sądził jednak, że to dałoby się zrobić we Lwowie, na prowincyi będzie trudno.

Mówca w dalszym ciągu wziął w obronę młodzież ubogą. Tam tak źle nie jest. Właśnie ta młodzież uboga świeci nieraz przykładem, i tam moralność stoi nieraz wyżej niż gdzieindziej.

P. Żurawski, przedstawiciel młodzieży, sądzi, że nasza młodzież jest odporna na złe i z chęcią przyjmuje wszelki ruch społeczeństwa dążący ku jej dobru. Nie należy pomijać strony materyalnej zakładania burs i t. p. Społeczeństwo nie powinno pomijać tego pola pracy.

P. Sokołowski, reprezentant robotników, skarżył się, że terminatorowie narażeni są na zły przykład czeladników, a często i majstrów. Chłopak nie ma gdzie spędzić wieczoru, wałęsa się po ulicach i psuje się.

Stwórzmy ognisko dla terminatorów, a młodzież rzemieślnicza będzie garnąć się do książki, do światła. (Oklaski).

Dr. Waldman zaproponował, aby obecni przystąpili do Tow. ochrony młodzieży, któreby rozszerzyło swą działalność i wzięło na siebie zadania Ligi. L. O. S. powinna wziąć również w obronę dzieci i zainicyować walkę z handlem żywym towarem.

P. Pajtak imieniem robotników wita myśl Ligi, wyrażając przytem nadzieję, że praca będzie intensywna. Należy się również zająć dziećmi, zmuszonemi wychowywać się na ulicy. Tu już początek zrobiony. Grupa Polek należąca do organizacyi narodowej VI okręgu stworzyła już ochronkę, spodziewać się więc należy, że i inne okręgi pójdą za tym przykładem.

Przemawiali jeszcze pp. Michalski i r. Abancourt, który podniósł, że jako członek Tow. dobroczynności zna te dzieci z suteren i poddaszy i może zapewnić, że cnót takich, jakie tam kwitną, nie widzi się często w domach dostatnich. Złe jest tam, gdzie obchodzą się bez Boga. Początkiem złego szynki, to też mówca postawił wniosek, aby Liga postarała się u sfer kompetentnych o zamykanie szynków i restauracyj od soboty wieczór do poniedziałku rano.

Przemawiał jeszcze ref. Naganowski, poczem uchwalono jednogłośnie przytoczone wyżej rezolucye.

## Choroba Cesarza.

**Wiedeń.** Wedle doniesień autentycznych, ogłoszonych wczoraj popołudniu, wczoraj do południa nie było polepszenia u Monarchy. Temperatura, która we czwartek była najwyższą, dotąd mało co przekroczyła 38°, ale natomiast zwiększyły się objawy kataralne. Noc z niedzieli na poniedziałek była najgorszą od początku choroby, bo gorączka i kaszel nie dały spać Cesarzowi do godziny 1-szej w nocy. Dopiero dawka chininy sprowadziła pewne uspokojenie. Natomiast wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem doniesiono, że polepszenie stanowczo nastąpiło. — Publiczność jest bardzo niezadowoloną z tego powodu, że wbrew zwyczajowi, dotąd nie ogłaszano urzędowych, podpisanych przez lekarzy biuletynów. Zarząd dworski ogranicza się do ogłaszania bezimiennych biuletynów w nieurzędowej formie.

**Budapeszt.** Redaktor dziennika *Magyar Hirlap* rozmawiał z przybocznym lekarzem Cesarza, radzcą dworu, drem Kerzlem o chorobie Monarchy. Na pytanie, czy Cesarzowi grozi niebezpieczeństwo, dr. Kerzl odpowiedział: Na to pytanie nie wolno mi dać odpowiedzi. W każdym razie, przy takiej chorobie, na którą cierpi Cesarz, potrzebną jest jak największa ostrożność. Proszę pamiętać, że Cesarz liczy 78 rok, a w tym wieku każda choroba jest niebezpieczną. Ja i prof. Neusser mamy nadzieję, że silna konstytucya Monarchy chorobę przezwycięży.

**Wiedeń.** W ciągu poniedziałku stan zdrowia Cesarza był stanowczo korzystny. W południe pojawiło się lekkie podniesienie temperatury, która atoli popołudniu spadła do normalnej bez stosowania środków lekarskich. Ce-

sarz spożył z apetytem obiad w ilości obfitszej niż dni poprzednich. Odpowiednio do tego usposobienie Cesarza było popołudniu bardzo dobre. Cesarz czuł się trwale świeżym i przyjął na dłuższem posłuchaniu ochmistrza dworu ks. Montenuovo. O godzinie 7 wieczorem lekarze stwierdzili, że Monarcha jest zupełnie wolny od gorączki; stan sił i czynność serca zupełnie zadowalające. Katar trwa, ale nie rozszerza się dalej. Kaszel popołudniu był słabszy i mniej częsty. Subjektywny i objektywny stan więc zupełnie zadowalający. Wszystkie korzystne symptomy wskazują na to, że dzień dzisiejszy uważać można za początek stałego polepszenia.

**Wiedeń.** Cesarz przepędził noc ubiegłą lepiej niżeli poprzednią; tylko od czasu do czasu kaszel przerywał spoczynek. Cesarz nie miał gorączki; katar ustępuje.

**Wiedeń.** Cesarz wstał dziś rano o zwykłej swojej porze, to jest o godz. 5 rano, spożył śniadanie, następnie usiadł przy biurku do pracy i załatwił bieżące sprawy. O godz. 8 rano nastąpiło nieznaczne podwyższenie ciepłoty; należy jednakże oczekiwać, że w ciągu dnia ciepłota spadnie.

Po wizycie porannej lekarz przyboczny Kerzl uznał stan Monarchy jako ogółem zadowalający; tak samo stan sił, a i usposobienie Monarchy dziś przedpołudniem nie pozostawiało nic do życzenia. W ciągu dnia przyjęte będą przez Cesarza jedynie osoby z najbliższego otoczenia.

# KRONIKA.

Lwów 15 października.

**Inauguracya nowego roku na politechnice** odbyła się dzisiaj ze zwykłym ceremoniałem, przy współudziale X. X. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza, p. marszałka hr. Badeniego, wiceprezydenta namiestnictwa hr. Łosia i grona zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele św. Maryi Magdaleny, poczem w auli politechniki rektor p. profesor Syniewski wygłosił mowę inauguracyjną, w której zdał sprawę z działalności i rozwoju politechniki w roku ubiegłym, zakreślił program pracy na rok następny i podniósł potrzebę wyposażenia szkoły w nowe katedry, laboratorya, instrumenty i ubikacye, gdyż politechnika lwowska jest obecnie jedynym tego rodzaju zakładem wyższym na ziemiach polskich, ma przeto obok zadania każdej politechniki jeszcze zadanie wyższe: przewodzić narodowi polskiemu w jego odrodzeniu się materyalnem, będącem podstawą wszelakiego bytu. P. rektor zakończył swą przemowę życzeniem, aby już najbliższe lata stały się okresem świetnego rozwoju techniki polskiej.

Po przemowie p. rektora wygłosił p. profesor Godlewski wykład inauguracyjny „o ciałach promieniotwórczych". Jakkolwiek treść tego wykładu zaczerpnięta była z dziedziny czysto naukowej i to dziedziny bardzo jeszcze młodej, to jednak stylizacya i dyspozycya wykładu obliczona była na szerszą publiczność. P. Godlewski w swym wykładzie rzucił światło w tajemniczą krainę ciał, wysyłających owe przedziwne promienie, które w ostatnich czasach zaprzątają umysły bardzo wielu uczonych. Z treścią wykładu zaznajomimy naszych czytelników obszerniej w najbliższym czasie, dziś nadmieniamy tylko mimochodem, że zgromadzeni goście i rzesza słuchaczy politechniki z prawdziwem zajęciem wysłuchała wykładu p. profesora Godlewskiego i nagrodziła go hucznymi oklaskami. Uroczystość skończyła się około południa.

**Naczelny dyrektor gal. poczt i telegrafów** Jan Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął starszy radca pocztowy Ludwik Pikor.

**Prezes Koła polskiego** p. Dawid Abrahamowicz, tudzież wiceprezes p. Dulęba, wyjechali wczoraj wieczorem do Wiednia. Dziś odbędą konferencyę z prezydentem ministrów, w której weźmie także udział bawiący w Wiedniu namiestnik hr. Potocki.

**Ankieta właścicieli hoteli i zdrojowisk.** Skutkiem zamierzonej reformy podatku domowo-czynszowego, której projekt ma być Radzie państwa przedłożony — zbiera się z inicyatywy Kraj. Związku turyst. w dniu 20 b. m. ankieta właścicieli hoteli i zdrojowisk, celem naradzenia się nad tą sprawą i sformułowania odpowiednich wniosków. Posiedzenie ankiety odbędzie się w Krakowie, w biurze Kraj. Związku turyst. w pałacu Spiskim, o godz. 8 popol.

**Teatr Wesoły** z Warszawy Artura i Maryi Zawadzkich, który w ciągu ostatnich tygodni urządził szereg przedstawień w znaczniejszych miastach Galicyi, cieszy się wszędzie niebywałem powodzeniem, przybywa do Lwowa z jednem przedstawieniem, mającem się odbyć w niedzielę d. 27 b. m. w sali Sokoła-Macierzy. Na program tego wieczoru literacko-humorystycznego złożą się burleski i transformacye grane bez suflera, z repertuaru teatrów intymnych paryskich, medyolańskich i monachijskich, o nader zajmującej treści, a okraszonych wielce wybrednym humorem. Dla Lwowa stanowią tego rodzaju przedstawienia nowość, co wraz z gwarancyą artystycznego wykonania poszczególnych kreacyi przez artystów tej miary jak pp. Zawadzcy, przyczyni się bezwątpienia do zainteresowania się szerokich kół publiczności naszego miasta tem przedstawieniem. Bilety nabywać można zawcześniej w cukierni p. Bieneckiego przy ulicy Karola Ludwika.

Przed przybyciem do Lwowa odwiedzą jeszcze pp. Zawadzcy Stanisławów, gdzie wystąpią we czwartek dnia 17 b. m., dalej Kołomyę i w niedzielę d. 20 b. m. i Czerniowce we czwartek dnia 24 b. m.

**Jury piątej wystawy fotograficznej**, urządzonej staraniem Lwowskiego Tow. fotograficznego we Lwowie, złożona z pp. Zofii z Trzemeskich Haberowej, Stanisława Rejchana, Stanisława Kaczor-Batowskiego, dr. Henryka Mikolascha, Stanisława Jaroszyńskiego, Ferdynanda Wlocszyńskiego i Romana Brzezińskiego, przyznała wystawcom następujące nagrody; a) dyplomy honorowe I p. Witold Dolliński, II p. Karol Schenker, III p. Rudolf Huber. b) Dyplomy uznania; I p. dr. Stanisław Brykczyński, II p. dr. Stanisław Dunikowski. c) Listy pochwalne: I p. dr. Karol Liszniewski, II p. Józef Świtkowski, III p. Stanisław Konopka, IV p. Karol Holub.

Wystawa jest do zwiedzenia w salonach Tow. Przyj. sztuk pięknych i potrwa do pierwszych dni listopada. Katalog wystawy zawarty jest w zeszycie październikowym *Miesięcznika fotograficznego*.

**Odezwa do właścicieli gorzelni rolniczych.** Upraszam wszystkich PP. właścicieli i dzierżawców nowych gorzelni rolniczych, nieudzielonych jeszcze kontyngentem, by w celu wspólnego porozumienia się i obmyślenia środków należytej obrony naszych interesów zechcieli przybyć na zebranie w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 10-ej przedpołudniem w sali obrad komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

*Leon Podlewski*, Czernielów p. Romanówka.

**Prof. dr. Władysław Bylicki** powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej przy ul. Bielowskiego l. 5.

**Powołanie polskiego profesora na uniwersytet bułgarski.** Dr. Jan Leciejewski, docent tutejszego uniwersytetu, został powołany na katedrę gramatyki porównawczej języków słowiańskich na uniwersytecie w Sofii.

**Zastępcami asesora sądu rozjemczego** dla Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków wybrani zostali z grona przedsiębiorców: p. Stanisław Konopacki i p. August Löw; z grona ubezpieczonych: p. Albin Todschindler i p. Ferdynand Pludra. Członkami Zarządu wybrani zostali jako reprezentanci przedsiębiorców: p. Franciszek Rozwadowski, właściciel dóbr, dr. Mikołaj Fedorowicz, współwłaściciel kopalni nafty i p. Stanisław Chołoniewski, architekt; jako reprezentanci ubezpieczonych: Prokop Olejnik, Józef Tomicki i Władysław Rawski. Zastępcami zaś wyżej wymienionych członków Zarządu zostali wybrani z grona przedsiębiorców: Jakób Salo, Ludwik Jaworski i Leonard Nitsch, a z grona ubezpieczonych: Franciszek Böhm, Ignacy Dankh i Michał Bielanik.

**Samobójstwo.** Dzisiaj rano znaleziono w parku stryjskim wiszącego na drzewie młodego człowieka mniej więcej 25 lat liczącego, czarno ubranego, niewiadomego nazwiska. Identyczności tego samobójcy nie zdołano dotąd skonstatować.

**Liga obyczajności społecznej** uprasza wszystkie pokrewne stowarzyszenia o podanie po dwóch delegatów do komitetu wybranego na konferencyi w sprawie założenia „Ligi obyczajności społecznej" najdalej do 20 października b. r. pod adresem p. E. Naganowskiego referenta „Ligi ob. sp.", ul. Ujejskiego 10, lub prezesa „Tow. ochrony młodzieży" Bolesława Lewickiego, ul. 3 maja 16.

**Cholera w Kijowie** według wiadomości, jakie otrzymujemy, przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Osoby, które przyjechały dzisiaj z Kijowa, opowiadają, że w sobotę umarło tam czterdzieście kilka osób. Do tej śmiertelności przyczynia się oczywiście bardzo to, że mieszkańcy Kijowa używają prawie wszyscy napojów wyskokowych, co podczas cholery jest jeszcze bardziej, niż w zwykłych warunkach szkodliwem.

**Z kolei.** Z dniem 1 października b. r. zmieniono nazwę stacyi Hustopetsch, położonej na szlaku kolei lokalnej M. Weiskirchen — Krasna na Hustopetsch n. Beczwa. Stacyi Treublitz, położonej na szlaku kol. Sternberg-Hannsdorf na Treublitz-Meedl i stacyi Langlhota, położonej na szlaku kolei lokalnej Sudoměř-Skalsko-Alt-Paka na Langlhota-Sukorad.

**Balonem z Anglii do Rosyi.** W sobotę wzniósł się w Londynie, w pobliżu Pałacu Kryształowego balon „Mammuth". Trzej aeronauci zajęli miejsca w jego łódce, mianowicie pp. Fanner, właściciel tego balonu, następnie jego przyjaciel, a zapalony aeronauta i jeden dziennikarz, współpra- *Daily Graphic*. Postanowili oni udać się balonem do Rosyi, aby udowodnić, że z Anglii do Rosyi można się dostać balonem. Do balonu przyczepione były dwie łódki: jedna niższa, w której siedzieli podróżni, a druga wyższa, w której były zapasy żywności i hamaki do spania, jakoteż futra i ciepłe szale. W drugiej tej łódce znajdował się także duży, mocny, aluminiowy cylinder, wypełniony rozrzedzonem powietrzem, a to w tym celu, żeby łódkę utrzymać na powierzchni wody, gdyby balon wpadł do morza. Owóż z Götöborgu w Szwecyi donoszą nam dzisiaj telegraficznie, że balon ten spadł niedaleko tego portowego miasta szwedzkiego, i że łódka jego mocno jest uszkodzona, tak, że dalej już jechać do Rosyi areonauci ci nie mogą.

**Temperatura** dnia 12 października o godz. 7-ej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej + 13, we Lwowie + 13, w Tarnopolu + 13, w Czerniowcach + 11, w Wiedniu + 9, w Salcburgu + 9, w Gracu + 8, w Pradze + 8, w Tryeście + 13, w Abbazyi + 12, w Raguzie + 18, w Budapeszcie + 13, w Berlinie + 11, w Hamburgu + 13, w Monachium + 8, w Zurychu + 9, w Genewie + 9, w Lugano + 9, w Anglii + 10, w Paryżu + 6, w Biarritz + 15, w Nizzy + 16, w północnych Włoszech + 13, we Florencyi + 14, w Rzymie + 12, w Neapolu + 18, w Palermo + 21, w Madrycie + 17, w Sztokholmie + 6, w Petersburgu + 5, w Wilnie + 12, w Warszawie + 9, w Moskwie + 3, w Kijowie + 11, w Odessie + 11, w Serajewie + 8, w Belgradzie + 10, w Bukareszcie + 15, w Sofii + 10, w Konstantynopolu + 16, w Atenach + 19 (Temperatura według Celsiusza).

**Zmarli.** Feliks Chulawski, emer. rewident kolei państwowych, zmarł w naszem mieście, przeżywszy lat 67. Brał udział w powstaniu 1863 r. i był ciężko raniony w bitwie pod Kobylanką. W kołach muzycznych znany był jako doskonały wiolonczelista. — W Zakopanem zmarła Helena z Maciejowskich Leonora Gnoińska.

**Stan powietrza.** T. o godz. 7 rano + 12 R. w poł. + 17 R. w cieniu, + 24 na słońcu. Bar. 768. Spada. Prześliczna pogoda.

**W szkółce.**

— Filiński, odmień mi rzeczownik „telegram?"

— Zaraz panie psorze: telegram, telegrasz, telegra; telegramy, telegracie, telegrają.

**Z rychłej przyszłości.**

— Panie doktorze, co mam uczynić, mąż mój wciąż mdleje, spazmuje! Co robić?

*Słynny doktór kobieta.* — Kup mu pani nowy frak!



# Widowiska i koncerty.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.** We wtorek „Andrzej Chenier," opera Umb. Giordano. Występ Ireny Bohuss i A. Dianeiego. — We środę po raz pierwszy „Maryna," sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza. — We czwartek „Wesoła wdówka". — W piątek „Maryna", sztuka Szukiewicza. W sobotę popołudniu (dla młodzieży szkolnej) „Skąpiec," wieczorem „Aida," opera Verdiego; występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Wł. Florjańskiego. — W niedzielę popołudniu „Gałganduch," czyli „Trójka hultajska," czarodziejska krotochwila ze śpiewami J. Nestroya; wieczorem „Andrzej Chenier", opera U. Giordano; występ I. Bohuss i Ign. Dygasa. — W poniedziałek „Maryna". — We wtorek „Walkirye," opera R. Wagnera; występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

**Filharmonia.** Irma de Hálacsy wyniosła z domu miękki, czuły, przejmujący się wszystkiem głęboki umysł, a przytem bogatą muzykalną fantazyę. Jej skrzypce rozbrzmiewają pełnym, szerokim tonem, olśniewającym blaskiem, który niezwyciężoną siłę młodości wskazuje. Miała też szczęście być prowadzoną w studyach przez profesorów: Grüna, Bachricha, a Sewčik do najwyższej doskonałości jej talent doprowadził. Paweł Schramm nietylko, że do zdziwienia opanował technikę, tak, że nic niema trudnego dla niego, ale jego wykonanie tryska żywym ogniem, połączonym po wirtuozowsku z miękkością prawie kobiecą. Gdy się go słucha, widzi się, że to prawdziwy geniusz, na którego mistrzowskiej technice pieczęć niebywałej doskonałości i indywidualności jest wyciśniętą.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** We wtorek „Piękna Mirandolina," komedya Goldoniego i „Lita et Compagnie," komedya Aleks. hr. Fredry; we środę „Przemysł pani Warren", komedya B. Shawa; we czwartek „Piękna Mirandolina" i „Lita et Compagnie"; w piątek „Szkoła"; w sobotę „W przystani," dramat Jerzego Engla; w niedzielę popołudniu „Cenzor moralności," komedya Nikorowicza; wieczorem „W przystani".

**Colosseum Hermanów** od 16—31 październ. Sensacyjne nowości. *Mówiące i śpiewające żywe fotografie.* — *Jacopi Family*, igrzyska ikaryjskie. *Listonosz*, farsa. — *Trupa Laares*, akrobaci. — W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godz. 4-tej i 8-mej.

# Literatura i sztuka.

* **Nowe książki.** Świeżo wyszły z druku następujące książki i broszury:

*Dr. Edward Dubanowicz.* „Stanowisko ludności żydowskiej w Galicyi wobec wyborów do parlamentu wiedeńskiego w 1907 roku". Lwów 1907. Nakładem Biura prasowo-informacyjnego Rady narodowej. Stronic 40.

*Artur Gruszecki.* „Na wulkanie". Powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem. Kraków. Nakład księgarni Gebethnera i Spółki. 1908. Stronic 517.

*Dr. Zygmunt Gargas.* „W sprawie statystyki handlu zewnętrznego Galicyi". Lwów 1907. Stronic 22.

*Obserwator* (pseudonim) „Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i w sejmie?" Nakład autora. Stanisławów 1907. Stronic 32.

*Wiek XIX.* „Sto lat myśli polskiej". Życiorysy, streszczenia, wyjątki, pod redakcyą: Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Gabryela Korbuta i Stanisława Krzemińskiego. Tom III-ci. Kraków Nakład Gebethnera i Spółki. 1907. Stronic 526.

*Józef Gorczewski.* „Reforma Sejmu". Stanisławów. Nakład autora. 1907. Sronic 15.

*Dr. Bertold Merwin.* „Syoniści" Lwów. Nakład Redakcyi „Jedności". 1907. Stronic 28.

*Adolf Chybiński.* „Bogarodzica" pod względem historyczno-muzycznym. Nakład autora. Kraków 1907. Stronic 71.

*Dr. Józef Buzek.* „Materyały statystyczne do reformy sejmowego prawa wyborczego", jako zeszyt „wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych" wydawanych pod redakcyą dra Tadeusza Pilata. Lwów, 1907. Stronic 33.

# Z targów zbożowych.

**Wiedeń** 13 października.

(Z). Tydzień ubiegły przyniósł znów bardzo znaczną zwyżkę cen zboża. Haussa cen o tej porze, gdy dowozy są największe, jest czemś niezwykłem, nawet w latach tak niepomyślnych, jak obecne. Zresztą od sierpnia bezustannie szły ceny zboża w górę, tak, że zdawało się, iż dosięgły już punktu kulminacyjnego. W Budapeszcie bowiem tegoroczne ceny pszenicy z początkiem października były już i tak o 10 koron na centnarze metrycznym wyższe od zeszłorocznych, a także w Ameryce podniosły się prawie o 6 koron. Więc skądże wzięła się znów ta nagła haussa ubiegłego tygodnia? Oto początek jej dała Ameryka, biorąc do niej asumpt z tego, że zbiór w Argentynie będzie prawdopodobnie znacznie gorszym, niż obliczano jeszcze przed 10 dniami.

Targ austryacki, na którym stosunki do tej pory układały się samodzielnie, tym razem poszedł za impulsem danym przez Stany Zjednoczone. Są tu w grze także obawy, że może monarchia nasza będzie zmuszona sprowadzić pewne ilości zagranicznej pszenicy, aby przeżywić własną ludność do przyszłorocznych zbiorów. Sfery handlowe biorą tę ewentualność w rachubę, chociaż węgierskie ministeryum rolnictwa w ostatniem swem sprawozdaniu wyklucza taką możliwość.

W znacznej części przyczyniają się także stosunki atmosferyczne do podniesienia cen zbożowych. Oto ta wspaniała pogoda, którą cieszą się mieszkańcy miast, dla rolników trwa już za długo i daje im powód do głośnych utyskiwań. Z powodu braku deszczów nie mogą bowiem rozwinąć się należycie te zasiewy ozime, które już rzucono w ziemię, a dalsze obsiewanie pól utrudnione jest przez to, że ziemia jest bardzo twarda. Również plaga myszy polnych daje się we znaki, a także żmuda na kolejach utrudnia transporty zbożowe.

Najbardziej podrożało żyto, bo o 70 halerzy na 50 kilogramach. Pszenicę notowano o 40 do 50 halerzy drożej, niż przed tygodniem.

Dzisiejszy stan zapasów głównych gatunków ziarna, nagromadzonych w Wiedniu, jest następujący: Pszenicy 213 wagonów, żyta 179, jęczmienia 395, owsa 1033, kukurudzy 536, soczewicy 16.

Loco Wiedeń notowano dziś za 50 kilo następujące ceny:

Pszenica cisańska stara (78 do 82 kilo) 12·35—12·90, nowa (77 do 80 kilo) 00·00—00·00, banatka (76 do 80 kilo) 00·00—00·00, słowacka nowa (77 do 81 kilo) 11·50—12·10, dolnoaustryacka nowa (77 do 81 kilo) 11·45—11·75.

Żyto słowackie nowe (72 do 75 kilo) 10·90 do 11·10, rozmaite węgierskie nowe (72 do 74 kilo) 10·75—11·00, austryackie nowe (72 do 75 kilo) 10·75 do 11·00.

Jęczmień morawski 10·00—10·60, z doliny Morawy loco stacya 9·00—9·50, słowacki loco stacya 8·25—9·90, ze stacyi nad środkowym Dunajem 7·75—8·50, północno-węgierski loco stacya 0·00—0·00, cisański loco stacya 7·30 8·25, jęczmień na paszę 7·75—8·20.

Kukurudza węgierska 7·40—7·60, Cinquantin 7·90—8·30.

Owies węgierski średnie gatunki 8·25 do 8·50, prima 8·45—8·95.

# TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

*(Depesze poranne).*

**Wiedeń.** Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, zawierającą przepisy drogowo-policyjne dla dróg publicznych i ustawę, zmieniającą postanowienia § 4 ustawy z 17 lutego 1905 r. w sprawie tworzenia włości rentowych.

**Budapeszt.** Podczas wykładu prof. Tiklera przyszło do wielkich demonstracyj z powodu stanowiska jego, jakie zajął z okazyi odbytego tu kongresu w sprawie wolności oświaty. Studenci socyalistyczni wyrzucili z sali studentów demonstrujących przeciw Tiklerowi, a następnie wyprzęgli z powozu jego konie i odwieźli go do domu. Między oboma stronami przyszło do bójek, którym dopiero policya kres położyła.

**Belgrad.** Wczoraj zebrała się skupszczyna. Przed ukonstytuowaniem się Izby młodoradykalny poseł Pecić złożył następujące oświadczenie, przerywane przez posłów rządowych rozmaitymi okrzykami: Wszyscy stoimy jeszcze pod wrażeniem krwi, przelanej niedawno w Belgradzie. Ponieważ przed nami stoi minister spraw wewnętrznych, którego ręce są tą krwią splamione, musimy zawołać do niego: precz z tym mordercą! Po tych słowach opozycya urządziła burzliwą demonstracyę przeciw ministrowi. Następnie Izba ukonstytuowała się.

**Berlin.** Ponieważ następca tronu wyraził życzenie poznania administracyi cywilnej, przeto cesarz Wilhelm zezwolił, aby następca tronu zajęty był przez rok w ministerstwie spraw wewnętrznych i w tym celu uwolnił go na ten czas od służby wojskowej. Wczoraj następca tronu rozpoczął swą służbę w ministerstwie.

**Paryż.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej minister skarbu wygłosił exposé finansowe, według którego deficyt wynosi 28 milionów franków. Ogólne wydatki ministerstwa wojny na ekspedycyę do Marokka przekraczają tylko o 2 i pół miliona wydatki, przewidziane w budżecie zwyczajnym.

**Petersburg.** Według doniesień dzienników, w Kijowie stwierdzono 120 wypadków cholery, w tem 16 śmiertelnych.

*(Depesze popołudniowe)*

**Kraków.** W rozprawie przeciw spółce spekulantów postępowanie dowodowe będzie prawdopodobnie dziś ukończone, poczem nastąpi jednodniowa przerwa dla ułożenia pytań dla ławy przysięgłych.

**Kraków.** Z powodu 90-letniej rocznicy śmierci Kościuszki odprawiono dziś nabożeństwo w katedrze na Wawelu przy ogromnym udziale publiczności. Sarkofag Kościuszki w grobach królewskich był pięknie przybrany. Na kamieniu pamiątkowym w Rynku złożono duży wieniec z szarfami o barwach narodowych.

**Petersburg.** Naczelnik miasta pozwolił polskiemu komitetowi przedwyborczemu na urządzenie w nadchodzącą środę i piątek zebrań prawyborców Polaków, zamieszkałych w Petersburgu z prawem odbywania dyskusyi w języku polskim.

**Warszawa.** Onegdaj na stacyę, zwaną „Kopalnia Dąbrowska", napadło kilkunastu ludzi, którzy z rewolwerami w ręku wtargnęli do budynku, obezwładnili służbę i zabrali 134 rubli.

Nocy onegdajszej pomiędzy Częstochową a Rudnikami na biegnący pociąg towarowy dokonano napadu. Rabusie pociąg zatrzymali. Po półgodzinnej utarczce, w której jednego ze służby ciężko zraniono, bandyci nic nie zabrawszy, musieli ratować się ucieczką.

Tejże nocy między Babami a Piotrkowem na pociąg towarowy napadła inna grupa bandytów, lecz spotkawszy się z oporem służby, uciekła.

**Warszawa.** W nocy z soboty na niedzielę odjechali z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej zagranicę wydaleni członkowie zarządu głównego Macierzy polskiej pp. Stanisław Libicki, Karol Stanecki i pani Dzierżanowska. Na dworcu żegnali ich licznie zebrani przyjaciele i znajomi.

**Łódź.** W niedzielę wieczorem policya i wojsko wkroczyły do biura Związku narodowego „Jedność" i dokonały rewizyi, a otoczywszy następnie ogród, w którym zebranych było na zabawie 500 osób, zrewidowały wszystkich i aresztowały 84 osób, nie posiadających legitymacyi.

Partya socyalistów maksymalistów mimo obostrzeń stanu wojennego rozesłała znowu kilkanaście listów z żądaniem pieniędzy pod groźbą śmierci.

**Nancy.** Kongres radykalnego stronnictwa przyjął między innymi wniosek z wezwaniem rządu, aby zajął się przestudyowaniem sprawy ograniczenia ciężarów wojskowych zgodnie z życzeniami, wyrażonemi na ostatniej konferencyi pokojowej.

**Londyn.** Pociąg ekspresowy kolei North-Western, który przybył z Bristolu, wykoleił się tej nocy przy wjeździe do stacyi Shrewsburg. 16 osób zginęło na miejscu, wiele jest rannych.



Przyjechali dnia 15 października. J. Lewartowski z Wierzchosławic. E. Kałużniacki z Uhnowa. W. Mianowski z Kołomyi. F. Kaisebier z Hamburga. J. dr. Drancz z Trembowli. H. Planer z Jasła. T. Łepkowski z Czaszyna. P. Petrażycka z Krakowa. J. Binder z Windnia. S. Wachawicz z Buczacza.



Przyjechali dnia 15 października. J. Zawistowski z Rozdołu. Dr. J. Zawidzki z Rygi. R. Urban i E. Duschner z Wiednia. J. Krajczanka z Brodów. R. Steiner z Wiednia. R. Brückner z Brzeżan. L. Fischer, W. Bing, F. Kessler i S. Fuchs z Wiednia. A. Spiegel z Jasła. H. Kibitz z Sarnek dolnych. R. Oneisser z Wiednia. H. Lacek z Dynowa i W. Zadurowicz z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



**Budapeszt** 15 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 50 kilogramów). Pszenica na październik 11·91—11·92, na kwiecień 12·62—12·63; żyto na październik 10·72—10·73, na kwiecień 11·47—11·48; owies na październik 7.93—7·94, na kwiecień 8·52—8·53; kukurudza na maj 7·08—7·09. Rzepak na sierpień 0·00—0·00. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne. — Pogoda: piękna.

**Giełda południowa** (godzina 12 minut 5) Wiedeń 15 października.

Marki 117.45, renta majowa 96·20, węgierska renta koronowa 93·00, akcye: austr. zakł. kredyt. 636·75, węg. zakł. kred. 744·00, anglobanku 296·00 unionbanku 532·50, bankvereinu 529·00, länderbanku 423·50, kolei państw. 655·50, lombardy 149·50, akcye kolei Elbethal 428·00, fabryki broni 465.00, tytoniowe 407·50, alpiny 597·75, Rima Muranyi 539·50, prag. T. żel. 2617, losy tureckie 181·50 ruble 254·00. Usposobienie: ustalone.

5% renta rosyjska 1906 r. 85.90.

**Lwów** 15 października. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

**Akcye** za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.— Kolej dworsko-Czern.-Jassy po 400 kor. 557.— do 562.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 5[illegible]·00 do 575·00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 400.— do 500·—. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 105·—110.—

**Listy zastawne** za 100 K.: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc prem 109·70 do 110·40 4 i pół proc. los. w 50 lat 99·00 do 99·70, 4 proc. los. w 60 lat 94·90. do 95·60. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 99·80 do 100·50. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 95·00 do 95·70.— Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 96·50 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 96·50 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 94·50 do 95·20.

**Obligi** za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro. 97·30—98·00. Bukowińskiego fund propin. 5 proc. 101·00 do 101·70. Kom. Banku kraj. 4½% (3-ej emisyi) 99.70 do 100·40. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4-procentowe po 200 koron 93·90 do 94·60. Pożyczki kraj. z r. 1873 proc. —.— do —.— 4 proc. z 1893 r. 95.10—95.80, miasta Lwowa 4 proc. 93.00 do 93.70, 4% bez podatku (konwers.) 94·10 95.00,

**Monety.** Dukat cesarski 11·28 do 11·43. Napoleon d'or 19·06 do 19·25. 100 ruble rosyjskie papierowe 253·20 do 254·80. 100 marek niemieckich 117·30 do 117·80.

## Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1907 r. według czasu środkowo-europejskiego.

### Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 5.5*, 7.25, **8.55**, 9.45, 5.35, 9.50*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, **2.16**, 5.40, 10.30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 7.01, 11.40, **2.00**, 5.15, 10.12*.
Z Czerniowiec: **12,20***, 8.05, **2.25**, 3.55, 9.00*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.1[illegible], 12.40.
Z Jaworowa: 8.22, 5.00.
Z Sambora: 8·00, 10.30, 1.55, 9.30*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

### Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, 3.45*, **8.25**, 8.40, **2.45**, 6.15*, **7.05***, 7.20, 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.45, **2.17**, 7.00*, 11.15*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 6.35, 11.03, **2.32**, 7.24*, 11.35*.
Do Czerniowiec: **2.51**, 6.10, 9.20, **1.55**, 10.40*
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 6.12, 7.10*.
Do Jaworowa: 6.58, 6.50*.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2.25.
Do Przemyśla, Chyrowa: 4.05.
Do Ławocznego: 7.30, 2.25, 6.25*.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna: 5.50.

### Pociągi lokalne:

#### Do Lwowa:

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 8·25, [illegible] popołud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. kat. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·25 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie 1·15 popołudniu i 9·25 wieczór; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

#### Ze Lwowa:

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 8·45, 5·45 popołudniu; (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 12·41 popołudniu; i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·84 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przedpołud. i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta) 1·35 popołud.

Do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 popoł. (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta).

**Uwaga.** Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

18)

# Śledztwo starej panny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Okno miss Butterworth.**

(Ciąg dalszy).

Podano oba przedmioty członkom sądu, którzy ciekawie je oglądali i po cichu zamienili kilka wyrazów. W końcu jeden z nich odezwał się:

— Pismo jest bardzo dziwne. Jak pan sądzisz, czy to pisał mężczyzna, czy kobieta?

— Nie do mnie należy wyrokować o tem. Pismo jest bardzo wyraźne i to jedynie mnie obchodzi.

Dwunastu przysięgłych członków poruszyło się na krzesłach i zwróciło oczy na sędziego. Na co on oczekiwał? Widocznie, według nich, nie pilno mu było.

— Czy panowie przysięgli nie stawiają świadkowi innego pytania?

Znowu się poruszyli, ale żaden z nich nie odważył się zabrać głosu.

Spodziewałam się następnie wystąpienia pana Clapp, ale się zawiodłam. Wezwany został Hishow, człowiek krępy, w potarganej czarnej peruce. Służył w hotelu D...; na chwilę zapomniałam o panu Clapp, ciekawą będąc, co ten człowiek miał do powiedzenia. Zeznanie jego streścić można w ten sposób:

Pewna dama przybyła 17 września około południa i nazwiskiem de Pope zapisała się na liście hotelowej. Nie była sama, towarzyszył jej mężczyzna, którego nazywała mężem. Na jej żądanie dano im pokój na drugiem piętrze.

— Czy widziałeś pan tego pana? Czy to jego pismo widzimy na liście?

— Nie, panie. Wprawdzie wszedł do kantoru, ale do okienka się nie zbliżył. To kobieta zapisała nazwisko na liście i załatwiła wszystkie formalności. Wydało mi się to dziwnem, ale myślałem, że on był chory, bo pochylał głowę i miał wygląd człowieka zaniepokojonego.

— Czy przyjrzałeś mu się pan z bliska? Zobaczywszy go, czybyś go poznał?

— Nie, panie, nie sądzę. Widzę codziennie setki ludzi jemu podobnych: wzrost średni, włosy i wąsy kasztanowate, żadnego znaku szczególnego, nic, coby go odróżniało, oprócz dwuznacznego wyglądu i widocznej chęci niezwracania na siebie uwagi.

— Ale widziałaś go pan następnie?

— Nie, panie, poszedł do pokoju i tam pozostał. Nikt go nie widział, ja również. Żona jego załatwiła rachunek, on nie wchodził do kantoru.

— Ale żonę widziałeś pan dobrze. Poznałbyś ją?

— Może, ale bardzo wątpię, bo miała gęstą woalkę. Może poznałbym ją po głosie, ale rysów jej twarzy nie pamiętam, tem więcej, żem ich prawie nie widział.

— Ale możesz pan nam opisać, jak była ubrana?

— Z łatwością. Była ubrana bardzo skromnie. Miała na sobie płaszczyk od kurzu, zakrywający ją od stóp do głowy, i kapelusz, przykryty cały niebieską woalką.

— Nie można więc było dojrzeć, jaką miała suknię pod płaszczykiem?

— To było niemożliwe.

— A pod woalką jaki miała kapelusz?

— Bardzo duży.

— A nie zauważyłeś pan jej rąk?

— Nie bardzo.

— Czy miała rękawiczki?

— Nie wiem. Nie wypadało przyglądać się jej.

— Wielka szkoda. Ale mówisz pan, żeś słyszał jej głos?

— Tak, panie.

— Czy to był głos kobiety światowej i czy dobrze się wyrażała?

— Najzupełniej.

— Kiedy opuścili hotel? Jak długo w nim przebywali?

— Odjechali tego samego dnia, zdaje się, około szóstej godziny.

— Powozem?

— Wsiedli do dorożki, stojącej przed hotelem.

— Czy przybywając, mieli ze sobą jakie pakunki?

— Nie, panie.

— A przy wyjeździe?

— Pani miała jakąś paczkę.

— Jak wyglądała ta paczka?

— Była owinięta szarym papierem, mogła zawierać ubranie.

— Czy przy odjeździe kobieta tak samo była ubrana?

— O ile zauważyłem, tak samo, tylko miała mniejszy kapelusz.

— Więc zawsze była w płaszczyku?

— Tak, panie.

— I woalkę miała?

— Tak, panie.

— Zaszła więc tylko ta różnica, że miała mniejszy kapelusz?

— Tak, panie.

— Co pan myślałeś o paczce z ubraniem i o zmianie kapelusza?

— Nie przywiązywałem do tego żadnego znaczenia, nawet nie zastanawiałem się nad tem; obecnie kiedy mi zwrócono uwagę, nie widzę w tem nic nadzwyczajnego. Podczas pobytu w hotelu, przyniesiono jej kilka paczek.

— Czy przypominasz pan sobie okoliczności, w których te paczki były jej doręczone?

— Tak panie. Człowiek, który je przyniósł powiedział, że nie były zapłacone i dlatego pozwoliłem zanieść je pani James Pope. Odchodząc miał tylko jedną małą paczkę w ręku. Widocznie inne pozostawił.

— I to jest wszystko, co możesz nam pan powiedzieć o tej szczególnej parze. Czy nie jedli u was?

— Nie, ale pan, a raczej pani, bo słyszałem głos kobiecy, obstalowała dwa tuziny ostryg i butelkę piwa, które im zaniesiono do pokoju, ale do jadalnej sali nie schodzili.

— Czy chłopiec, który im usługiwał jest obecny.

— Jest panie.

— A służąca.

— Jest również.

— Jeszcze jedno pytanie, dłużej pana zatrzymywać nie będę. Jak był ubrany mężczyzna?

— Miał płaszczyk od kurzu z czarnej alpagi i ciemny miękki kapelusz.

— Panowie przysięgli, zanotujcie ten szczegół. Proszę wezwać Ryszarda Clapp. Na to wezwanie z pośród tłumu cisnącego się w jednym rogu sali wysunął się młody człowiek rzeźki o bystrych oczach i rozgarniętym wyrazie twarzy.

— Pamiętasz pan, że byłeś posłany do hotelu D... z paczkami dla pani James Pope?

— Pamiętam panie.

— Czy te paczki oddałeś jej do rąk własnych? Widziałeś pan tę damę?

Szczególny wyraz ukazał się na jego twarzy, a odpowiedź jego sprawiła nam głęboki zawód.

— Nie panie. Ta dama nie pozwoliła mi wejść do pokoju. Poleciła mi położyć paczki pod drzwiami i czekać w sieni na wezwanie.

— I tak pan uczyniłeś.

— Tak panie.

— Ale naturalnie nie spuściłeś pan oka ze drzwi?

— Ma się rozumieć.

— I co pan widziałeś?

— Widziałem rękę wysuwającą się przez odemknięte drzwi i zabierającą paczki.

— Czy była to ręka kobiety?

— Nie, ręka mężczyzny. Zauważyłem biały mankiet.

— Jak wiele upłynęło czasu zanim pana wezwano?

— Około 11 minut. Usłyszałem głos wzywający mnie, a widząc drzwi otwarte, zbliżyłem się, ale zanim doszedłem, drzwi zamknięto i słyszałem tylko panią mówiącą, że wszystko jest dobre oprócz bucików i że mam wsunąć rachunek pod drzwi. Gdy to spełniłem przez kilka minut rachowali w pokoju pieniądze, następnie drzwi odemknięto i ta sama ręka męska podała mi należność. Nie potrzebujesz mnie kwitować, wołała dama z drugiego końca pokoju, zaraz dostaniesz buciki i możesz odejść.

Zabrałem je więc w ten sam tajemniczy sposób, co pieniądze i nie widząc racyi do dłuższego czekania, schowałem rachunki i wróciłem do sklepu.

— Czy panowie przysięgli chcą zadać jeszcze jakie pytania świadkowi?

Naturalnie, że nie. Wszyscy oni byli idyotami i —. Ale, wbrew moim przewidywaniom, jeden z nich zebrał się na odwagę, i kręcąc się na swojem miejscu, zdecydował się spytać, czy mankiet, na ręce widzianej przez świadka we drzwiach, był zapięty na guzik. Odpowiedź rozczarowała. Świadek nie zwrócił na to uwagi.

Przysięgły, trochę zażenowany, umilkł, drugi zaś z dwunastu mędrców, natchniony jego przykładem, wyrwał się:

— Jaki był kolor rękawa surduta? Powinien pan przynajmniej to pamiętać.

Nowe rozczarowanie oczekiwało nas.

— Nie miał na sobie surduta. Widziałem tylko rękaw koszuli.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza.